

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI DO SPRAW ENERGII,
KLIMATU I AKTYWÓW PAŃSTWOWYCH
(NR 128)**
z dnia 15 września 2026 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych (nr 128)

15 września 2026 r.

Komisja do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Suskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– przedstawienie przez ministra aktywów państwowych sytuacji ekonomicznej i społecznej spółki akcyjnej Grupy Azoty.

W posiedzeniu udział wzięli: **Eliza Zeidler** sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych; **Marcin Celejewski** prezes zarządu Grupy Azoty SA wraz ze współpracownikami, **Paweł Baran** przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego w Grupie Azoty Zakłady Azotowe Tarnów SA, **Paweł Dendera** przewodniczący i **Michał Kłosiński** wiceprzewodniczący NSZZ Solidarność w Grupie Azoty Siarkopol SA, **Paweł Gawron** zastępca przewodniczącego NSZZ Solidarność w Grupie Azoty Zakłady Azotowe Tarnów SA, **Bożena Gębska** przewodnicząca NSZZ Pracowników Grupy Azoty SA, **Sławomir Kamiński** wiceprzewodniczący Organizacji Międzyzakładowej NSZZ Solidarność Grupy Azoty Puławy SA wraz ze współpracownikami oraz **Stanisław Lech Zalewski** członek zarządu Regionu Świętokrzyskiego NSZZ Solidarność.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska** i **Łukasz Żylik** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych. Stwierdzam kworum. Witam państwa posłów i wszystkich gości biorących udział w posiedzeniu.

Informuję, że posiedzenie zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu na wniosek grupy posłów przekazany 3 września 2026 r. do Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych. Ponieważ regulamin Sejmu stanowi, że takie posiedzenie musi się odbyć w ciągu miesiąca, następne posiedzenie byłoby możliwe już po przekroczeniu tego terminu, dlatego tym wnioskiem zajmujemy się dziś.

Proszę państwa, porządek posiedzenia przewiduje przedstawienie przez ministra aktywów państwowych sytuacji ekonomicznej i społecznej spółki akcyjnej Grupa Azoty. Zanim, zgodnie z procedurą, udzielię głosu przedstawicielowi wnioskodawców, przywitam gości przybyłych na dzisiejsze posiedzenie Komisji. Witam panią Elizę Zeidler, sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych; pana Marcina Celejewskiego, prezesa zarządu Grupy Azoty SA; pana Jacka Podgórskiego, wiceprezesa zarządu Grupy Azoty; pana Artura Karczmarka dyrektora departamentu w Ministerstwie Aktywów Państwowych; panią Beatę Jurkszat dyrektora Departamentu Nadzoru w MAP; panią Kamilę Szmorlińską, zastępcę dyrektora Departamentu Nadzoru w MAP; panią Agnieszkę Marczak, radcę w Departamencie Nadzoru MAP-u; pana Pawła Gawrona, zastępcę przewodniczącego NSZZ Solidarność w Grupie Azoty Zakłady Azotowe Tarnów SA; pana Sławomira Kamińskiego, wiceprzewodniczącego OM NSZZ Solidarność Grupa Azoty Puławy; pana Pawła Wójcika, rzecznika prasowego OM NSZZ Solidarność Grupa Azoty Puławy; pana Pawła Barana, przewodniczącego Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego Zakładów Azotowych Tarnów SA; panią Bożenę Gębską, przewodniczącą NSZZ Pracowników Grupy Azoty; pana Stanisława Lecha Zalewskiego, członka zarządu Regionu Świętokrzyskiego NSZZ Solidarność; pana Pawła Denderę, przewodniczącego NSZZ Solidarność Siarkopol i pana Michała Kłosińskiego, wiceprzewodniczącego NSZZ Solidarność Siarkopol.

Jeśli kogoś nie przywitałem imiennie, to bardzo przepraszam, ale na liście gości mam zapisane tylko te nazwiska.

Szanowni państwo, zanim rozpoczniemy realizację porządku dziennego, korzystając z okazji, że gościmy dziś panią wiceminister z Ministerstwa Aktywów Państwowych, chciałbym

poinformować, że 23 września br., we środę, Komisja planuje wizytację w Trzebini, natomiast zarząd spółki TAURON podjął uchwałę, że nie wpuści posłów na teren zakładu. Bardzo proszę panią minister o interwencję w tej sprawie, bo to jest naprawdę skandal, żeby członkom komisji sejmowej nadzorującej spółki Skarbu Państwa zarząd jednej z tych spółek odmówił wstępu na teren swojego zakładu. Uważam, że to jest niezgodne zarówno z ustawą o wykonywaniu mandatu posła, jak i z konstytucją. Mam tu na myśli konstytucyjne regulacje dotyczące uprawnień parlamentu. Zarząd TAURON-a twierdzi, że nie wpuści posłów na teren elektrowni, ponieważ podobno stanowimy jakieś poważne zagrożenie. Nie wiem, na czym miałyby ono polegać.

Przypomnę także, że od dwóch i pół roku na posiedzeniach Komisji nie stawia się nikt z członków zarządu ORLEN-u, a kiedy zostaliśmy zaproszeni do Płocka i tam pojechaliśmy, to żaden z dziewięciu członków zarządu ORLEN SA nie zechciał się z nami spotkać, choć byliśmy już w budynku zarządu. W tej sprawie też proszę o interwencję Ministerstwo Aktywów Państwowych. To jest kolejny skandal – spółka Skarbu Państwa uchyla się od przekazania informacji sejmowej komisji. O kwestii sprawowania sejmowej kontroli nad spółkami Skarbu Państwa nawet nie będę wspominał. Najpierw był ORLEN, a teraz TAURON odmawia nam wstępu na teren zakładu i przeprowadzenia tam posiedzenia Komisji. To zaczyna wyglądać jak zorganizowana obstrukcja. Inaczej tego nazwać nie mogę. Proszę panią minister o interwencję w tej sprawie, ponieważ mamy do czynienia z łamaniem zasad państwa prawa.

Przechodzimy do realizacji porządku dziennego. Proszę przedstawiciela wnioskodawców o uzasadnienie wniosku. Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Wiesław Krajewski (RozwójPlus):

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani minister, panie prezesie, szanowni przedstawiciele strony społecznej, dzisiejsze posiedzenie odbywa się na wniosek grupy posłów zaniepokojonych sytuacją w Grupie Azoty. Ostatni raz zajmowaliśmy się sytuacją w Grupie Azoty przy okazji dyskusji na temat spółek Skarbu Państwa, jaką nasza Komisja przeprowadziła w marcu br. Od tamtego czasu nasz niepokój o losy spółki tylko się nasilił.

Na posiedzeniu w marcu usłyszeliśmy bardzo niepokojące informacje od prezesa spółki. Wynikało z nich, że kondycja Grupy Azoty ciągle się pogarsza.

Wielokrotnie zwracałem się do Ministerstwa Aktywów Państwowych z interpelacjami dotyczącymi m.in. ciągłych zmian personalnych w zarządzie spółki. W ostatnim czasie, w okresie dwóch i pół roku, czyli od momentu przejęcia przez obecną koalicję rządzącą Ministerstwa Aktywów Państwowych, w zarządzie w Grupy Azoty doszło chyba w sumie do dwudziestu roszad personalnych, w tym trzy razy zmieniono prezesa spółki. Najpierw prezesem był pan Leszkiewicz, później pan Skolmowski, a teraz, od lutego, jest nim obecny tu dziś pan Celejewski.

Na marcowym posiedzeniu Komisji do Spraw Energii i Klimatu zarzuciłem panu prezesowi Celejewskiemu, że praktycznie nie bywa w Tarnowie, gdzie znajduje się siedziba Grupy Azoty, i tym samym nie wykonuje obowiązków, do realizacji których został powołany. Nie wiem dlaczego przyjazd do Tarnowa był aż taką ujmą dla pana prezesa Celejewskiego. W każdym razie uznał, że łatwiej jest mu zarządzać spółką z 31. piętra wieżowca w Warszawie, niż wykonywać swoje obowiązki w Tarnowie. Przypominam, że od kilkunastu lat, od konsolidacji Grupa Azoty, koncern ma główną siedzibę w Tarnowie. Warto w tym miejscu zauważyć, że od ponad dwóch miesięcy pan prezes Celejewski, w związku z kolejnymi roszadami personalnymi, został także dyrektorem generalnym Grupy Azoty, czyli faktycznym pracodawcą wszystkich pracowników zatrudnionych w Grupie.

Szanowni państwo, w ostatnich dwóch latach sytuacja ekonomiczna spółki znacząco się pogorszyła. Wielokrotne zmiany przeprowadzone w stosunkowo krótkim czasie na stanowisku prezesa oraz innych kluczowych stanowiskach dla funkcjonowania spółki, spowodowały brak stabilności zarządczej i utrudniają realizację przyjętej strategii. Zapowiedzi reorganizacji struktury Grupy Azoty oraz planowanych likwidacji podległych Grupie spółek, m.in. Polskiego Konsorcjum Chemicznego sp. z o.o. i KOLTAR sp. z o.o., wzbudzają ogromny niepokój wśród załogi. Pan prezes Celejewski na marcowym posiedzeniu Komisji zapewniał wszystkich, że nic złego nie spotka pracowników. Wyjaśni, że podejmowane są działania związane z przywróceniem płynności finansowej w tych spółkach, ale nie ma powodu do obaw w kwestii utrzymania miejsc pracy. Mam to nagrane, więc możemy tę wypowiedź z marca odtworzyć panu prezesowi.

Jak wygląda sytuacja w Grupie? Mamy skandaliczną zapowiedź likwidacji usług projektowych w Grupie Azoty PKCh Tarnów sp. z o.o. Rozwój dużego koncernu chemicznego powinien

opierać się przede wszystkim na własnej myśli technicznej, projektowaniu i kompetencjach inżynierskich. Likwidacja kompetencji projektowych może oznaczać utratę know-how, które budowano przez dziesięciolecia. Nie ma na to zgody, panie prezesie. Nie ma zgody, żeby teraz eksperymentował pan z dalszą działalnością biura projektowego, które przez wiele lat zajmowało się inwestycjami. Tam jest naprawdę świetny zespół inżynierów, którzy przez lata wspierali i nadal wspierają Grupę Azoty. Planowane zmiany organizacyjne w postaci stworzenia swoistej czapy zarządczej w Warszawie pod nazwą Centrum Korporacyjne Grupy są próbą wyprowadzenia z Tarnowa Centrum Kompetencji, Zarządzania i Rozwoju.

Tu się na moment zatrzymam, panie przewodniczący – 3 września, na poprzednim posiedzeniu Sejmu, z kilkoma posłami udałem się w ramach kontroli poselskiej do biura wspomnianego Centrum Korporacyjnego na ul. Chłodnej w Warszawie. Z posiadanej przeze mnie wiedzy wynika, że tę korporacyjną czapę tworzy 18–19 dyrektorów wykonawczych. Wcześniej w spółce byli dyrektorzy korporacyjni, teraz są dyrektorzy wykonawczy, a więc doszło do zmiany, przynajmniej jeśli chodzi o terminologię. Nie ulega jednak wątpliwości, że to wszystko kosztuje i dlatego poprosiliśmy pana prezesa o informację, ile kosztuje spółkę ta czapa zarządcza, ale niestety odpowiedź była jak zwykle enigmatyczna i lekceważąca. Nie dowiedzieliśmy się, jakie koszty są generowane przez kadrę zarządzającą, a przecież to jest banalnie prosta sprawa.

Panie prezesie, nie może być tak, że Tarnów będzie miejscem, gdzie zostawi pan produkcję i koszty, a decyzje i dobrze płatne miejsca pracy przeniesie pan gdzie indziej. I dlatego wraz z grupą posłów wystąpiliśmy o zwołanie posiedzenia Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych w trybie art. 152.

Dziękuję, panie przewodniczący, za możliwość odbycia dzisiejszej debaty, ale zastrzegam, że nam nie chodzi tylko o debatę, ale przede wszystkim chcemy zahamować proces destrukcji, zwłaszcza siedziby Grupy Azoty w Tarnowie. Apelujemy do prezesa Celejewskiego i całego zarządu spółki, żeby w tym trudnym czasie przestali eksperymentować na pracownikach spółki. Powtórzę raz jeszcze – w marcu pan prezes zapowiedział, że nie ma mowy o żadnych zwolnieniach.

Podczas kontroli poselskiej zapytaliśmy o przesłanki likwidacji Polskie Konsorcjum Chemicznego, spółki posiadającej świetnie wykwalifikowaną kadrę inżynierską. Komu dzisiaj zlecane są te usługi, skoro PKCh nie otrzymuje zleceń na realizację projektów inwestycyjnych od spółki-matki? Oczywiście nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Kolejna kwestia, to będzie też pytanie skierowane pod adresem pani minister, ponieważ chodzi o łączenie stanowisk. Pan prezes Celejewski jest jednocześnie prezesem Grupy Azoty, pełni funkcję prezesa Grupy Azoty Puławy i jest jeszcze dodatkowo dyrektorem generalnym w Grupie Azoty. Proszę powiedzieć, czyje interesy reprezentuje pan Celejewski? Czyich interesów bardziej bronił: Grupy Azoty czy zakładów w Puławach? Czy taka sytuacja na pewno służy rozwojowi i bezpieczeństwu grupy kapitałowej?

Pani wiceprezes Królak oprócz tego, że jest wiceprezesem Grupy Azoty SA, jest także prezesem spółki w Policach. Z kolei wiceprezes Bednorz, też wiceprezes Grupy, jest jednocześnie prezesem spółki Grupa Azoty Kędzierzyn SA. Pani minister, czy to jest normalna praktyka? Czy ministerstwo musiało wyrazić zgodę na łączenie tych stanowisk? Wręcz narzuca się pytanie, czyich interesów bronią państwo prezesi? Czy całej Grupy, czy spółek produkcyjnych, którymi zarządzają?

I jeszcze jedna rzecz, szanowni państwo. W uzasadnieniu wniosku o zwołanie posiedzenia Komisji podaliśmy także sytuację spółki KOLTAR. Tym, którzy nie znają tego tematu wyjaśniam, że KOLTAR sp. z o.o. jest firmą logistyczną, która przez wiele lat, w zasadzie można powiedzieć, że od zawsze, realizuje usługi transportowe w ramach całego procesu technologicznego i sprzedażowego Grupy Azoty. To jest świetnie funkcjonująca spółka. W okresie, kiedy kierował nią pan prezes Marcin Dziadowiec, spółka przestała generować straty i zaczęła przynosić wielomilionowe dochody, ale oczywiście obecna ekipa pozbyła się tego prezesa, bo był po prostu chyba za dobry. Dziś KOLTAR cały czas przynosi jeszcze dochody, ale dochodzą do nas informacje, że spółka-matka coś planuje w kwestii przyszłości KOLTAR-u. Nie wiadomo, z jakich powodów. Być może dlatego, że prezes Celejewski był kiedyś prezesem PKP Intercity?

W trakcie kontroli zapytaliśmy, czy Grupa Azoty zamierza sprzedać KOLTAR albo w jakiś inny sposób pozbyć się aktywów, ale oczywiście jak zwykle otrzymaliśmy enigmatyczną odpowiedź. W dalszej części dzisiejszego spotkania zadam jeszcze kilka pytań dotyczących tej kwestii, natomiast teraz, kończąc swoją wypowiedź, chcę wskazać, że to wszystko, o czym mówiłem, to są przesłanki, które pozwalają stwierdzić, że obecne kierownictwo Grupy Azoty na czele

z panem prezesem Marcinem Celejewskim jest zagrożeniem dla spółki i dla całego przemysłu chemicznego w Polsce.

Bardzo mnie cieszy obecność pani wiceminister na dzisiejszym posiedzeniu. Bardzo za nią dziękuję i jednocześnie proszę, żeby przyjrzała się pani temu, co robi Grupa Azoty, gdzie generuje koszty i dlaczego ma zamiar likwidować spółki, które wspaniale funkcjonują w ramach koncernu.

I jeszcze jedna uwaga na koniec. Szanowni państwo, w przyszłym roku Grupa Azoty, a konkretnie zakłady w Tarnowie będą świętowały 100 lat istnienia. Pomysłodawcą utworzenia w Tarnowie koncernu chemicznego był prezydent Ignacy Mościcki. Zastanawiam się, w czym ten Tarnów tak bardzo przeszkadza prezesowi Celejewskiemu, że aż postanowił zmienić miejsce swojego urzędowania? Wiem, że z warszawskiego Manhattanu, z 31. piętra biura przy ul. Chłodnej, widać fantastyczną panoramę Warszawy, ale panie prezesie, pan został zatrudniony w spółce, która ma siedzibę w Tarnowie i stamtąd powinien pan zarządzać całą Grupą Azoty. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Proszę o zabranie głosu panią minister Elżbietę Zeidler, sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych. Potem przejdziemy do zadawania pytań i dyskusji. Bardzo proszę, pani minister.

Jeżeli pan prezes będzie chciał uzupełnić wypowiedź pani minister, to oczywiście też udzielię panu głosu.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych Eliza Zeidler:

Gwoli uściślenia, panie przewodniczący, nazywam się Eliza Zeidler. Informuję o tym, żeby nie było żadnych wątpliwości, że to ja. Chyba został popełniony błąd w kwestii mojego imienia.

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to na wstępie odniosę się do zgłoszonych przez pana na początku posiedzenia uwag dotyczących spółek TAURON i ORLEN. Dzisiejsze obrady Komisji są poświęcone sytuacji w Grupie Azoty. Jak państwo widzicie, w posiedzeniu biorę udział ja i przedstawiciele tej spółki na czele z prezesem zarządu. Nie jest więc tak, że jesteśmy niezainteresowani spotkaniami z państwem i rozmowami na temat funkcjonowania spółek z udziałem Skarbu Państwa, zwłaszcza tych, które są istotną częścią zasobów Skarbu Państwa. Jeżeli chodzi o TAURON i ORLEN, to nie potrafię w tym momencie odnieść się do tego, o czym poinformował pan przewodniczący. Po powrocie do ministerstwa postaram się poznać przyczyny takiego stanu rzeczy i wyjaśnię tę sytuację.

Przechodząc do zgłoszonego wniosku i wysłuchanego uzasadnienia, chciałabym zauważyć, że jakoś nie obserwowaliśmy po stronie wnioskodawców niepokoju stanem Grupy Azoty, tak spółki-matki, jak i spółek-córek, w okresie 8 lat rządów Prawa i Sprawiedliwości, a przecież to właśnie w tamtym czasie doprowadzono do sytuacji, z którą musimy się dzisiaj zmagać. Obecny zarząd podejmuje starania, żeby wyprowadzić Grupę Azoty ze stanu, w jakim ją zastaliśmy. Ten stan to efekt decyzji podejmowanych przez jej poprzednie zarządy. Dzisiejszy niepokój wnioskodawców dziwi tym bardziej, że wcześniej, kiedy były podejmowane bardzo kontrowersyjne decyzje dotyczące Grupy Azoty, w okresie rządów PiS-u, jakoś nie było słyhać niepokoju z państwa strony.

Skarb Państwa posiada 33% akcji Grupy Azoty i w związku z tym wykonuje prawa właścicielskie z tych akcji. Grupa Azoty jest jednym z największych producentów nawozów w kraju, a co za tym idzie podmiotem o istotnym znaczeniu dla polskiego rolnictwa oraz gospodarki i regionów, w których prowadzi działalność. Z tego powodu nasze zaangażowanie w spółkę, w ramach przysługujących uprawnień i obowiązujących przepisów, jest bardzo duże. Realizując politykę aktywnego właściciela, uczestniczymy w podejmowaniu strategicznych decyzji i wyznaczaniu kluczowych kierunków działalności spółki.

Proszę państwa, żebyśmy wszyscy mieli jasność, z czego wzięła się dzisiejsza sytuacja Grupy Azoty oraz jakie działania były podejmowane przez spółkę i jakie działania będą podejmowane, poproszę o zabranie głosu pana prezesa Celejewskiego, który przedstawi państwu krótką prezentację.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Proszę, panie prezesie.

Prezes zarządu Grupy Azoty SA Marcin Celejewski:

Szanowny panie przewodniczący, szanowna Komisjo, naturalnie odniosę się także do pytań zadanych przez pana posła, ale uczynię to po prezentacji, ponieważ sądzę, że znajdziecie w niej odpowiedzi na wiele postawionych pytań.

I jeszcze jedno wyjaśnienie. Moje pierwsze spotkanie z Wysoką Komisją miało miejsce w pierwszym miesiącu mojego urzędowania, dlatego dzisiaj przedstawię państwu o wiele bardziej szczegółową informację na temat spółki. Chcę także powiedzieć, że jestem bardzo wdzięczny panu posłowi oraz wszystkim wnioskodawcom i pozostałym posłom za wyrażoną troskę o los Grupy Azoty. Jak mówiłem na posiedzeniu w marcu, uzdrowienie sytuacji w Grupie Azoty wymaga współpracy i współdziałania ponad politycznymi podziałami.

Szanowni państwo, prezentację rozpocznę od przedstawienia podstawowych informacji dotyczących Grupy Azoty. One pozwolą nam sobie uzmysłwić, jak bardzo strategicznym podmiotem jest nasza spółka. Grupa Azoty to pierwszy w Polsce i drugi w Unii Europejskiej producent nawozów. Mamy ponad połowę udziałów w polskim rynku nawozów i odbieramy 15% gazu dostarczanego do Polski. Grupa Azoty to w tej chwili spółka o zasięgu światowym. Grupa Azoty to nie tylko Tarnów, panie pośle. Niewiele osób wie, że w skład Grupy wchodzi 53 podmioty, w tym dwie zagraniczne spółki: w Niemczech i w Hiszpanii. Struktury sprzedażowe Grupy Azoty są aktywne na całym świecie.

W tym kontekście należy chyba postawić pytanie – też je sobie zadałem, kiedy rozpoczynałem pracę w spółce – jak można było tak silną spółkę doprowadzić do sytuacji, w której się dzisiaj znajdujemy? To jest przecież firma, która stanowi fundament bezpieczeństwa żywnościowego nie tylko Polski, ale także Unii Europejskiej. Grupa Azoty jest jednym z filarów bezpieczeństwa żywnościowego Unii i dlatego wielokrotnie stanowiła cel ataków kapitału rosyjskiego, który usiłował przejąć Grupę, zdestabilizować system i uzyskać kontrolę nad bezpieczeństwem żywnościowym Polski i Europy. Ponawiam pytanie – jak można było tak potężną spółkę doprowadzić na skraj bankructwa?

Proponuję, żebyście państwo spojrzeli na dane dotyczące lat 2014–2017. To, co widzicie, to poziom zadłużenia Grupy Azoty. Przy przychodach na poziomie ok. 13 mld zł i EBITDA ok. 1 mld zł zadłużenie w wysokości 3,5–4 mld zł to „zdrowy” poziom lewarowania. Każdy z nas go zna, rozumie i stosuje w gospodarstwach domowych – nie należy zadłużać się ponad stan.

Popatrzcie państwo, co się dzieje od 2018 r. Zadłużenie Grupy Azoty skokowo rośnie. Ze zdrowego poziomu 3,4–4 mld zł do zadłużenia na poziomie 18,9 mld zł. Różnica wynosi 14 mld zł. W okresie 2018–2023 z Grupy Azoty wyprowadzono 14,5 mld zł gotówki. Tych środków zostały pozbawione wszystkie spółki Grupy i jej pracownicy. Grupa Azoty straciła możliwość realizacji inwestycji, nawet tych podstawowych, związanych z bieżącym funkcjonowaniem zakładów – polecam państwu wizytę w zakładzie w Policach. Destrukcja instalacji i wstrzymanie rozwoju kadry oznaczają brak jakichkolwiek perspektyw na przyszłość dla spółki.

Można się oczywiście zastanawiać, gdzie zniknęły wspomniane 14,5 mld zł? Gdzie podziały się te pieniądze? Będę o tym jeszcze mówił. Z naszych ustaleń wynika, że wszystkie ślady prowadzą do jednej inwestycji. Chodzi o poliolefiny. Ta inwestycja znajduje się bardzo daleko od Tarnowa, panie pośle, bardzo daleko od Puław i od Kędzierzyna oraz od wszystkich pozostałych spółek Grupy. Może to i lepiej, bo tylko pracownicy Polic oglądają na co dzień instalację, która nie działa, a która na przestrzeni minionych lat doprowadziła do załamania finansów Grupy Azoty i praktycznie rozsadziła ją od środka. Można powiedzieć, że stało się to, czego wcześniej nie udało się osiągnąć Rosjanom planującym przejęcie Grupy.

W latach 2015–2025 kapitalizacja rynkowa Grupy Azoty z 11 mld zł obniżyła się do 1,7 mld zł, natomiast zadłużenie z poziomu 3,6 mld zł wzrosło do 18,2 mld zł. Dług, który na jednego pracownika w „zdrowej” spółce wynosił mniej więcej 80 tys. zł, w 2023 r. osiągnął 0,5 mln zł. To jest dramatyczna sytuacja – 0,5 mln zł zadłużenia w przeliczeniu na pracownika i kapitalizacja spada o 85%. Taki stan faktyczny zastaliśmy po wejściu do spółki.

Szanowni państwo, naprawdę apeluję dziś o współpracę ponad podziałami. Odsetki, które płacimy od zaciągniętych zobowiązań, wynoszą w skali roku 800 mln zł przy średniej EBITDA w wysokości 300 mln zł. Oznacza to niestety permanentny proces zadłużania się tylko po to, żeby realizować zobowiązania, które poszły na poliolefiny. Powtarzam – wyprowadzono 14,5 mld zł. Jak do tego doszło? Każdy się zastanawia, w jaki sposób można było wyprowadzić 14,5 mld zł na inwestycję, która nie istnieje. Proszę państwa, to była seria błędnych decyzji. Pierwsza z nich, niby na małą skalę, bo tylko 1,8 mld zł, dotyczyła uruchomienia projektu. Projekt oczywiście

bankrutuje, ale wówczas zamiast go zamknąć, podjęto decyzję, że będzie mimo to realizowany, tylko że instytucje finansowe nie chcą czy raczej nie mogą już tej inwestycji finansować i powstaje kryzys, największy problem, z którym boryka się dzisiaj Grupa Azoty. Chodzi o to, że konsekwencje inwestycji w poliolefiny ponoszą wszystkie spółki Grupy, w tym oczywiście także te „zdrowe”, czyli Tarnów, Puławy, Kędzierzyn, nawet spółki niemieckie i wspomniany przez pana posła KOLTAR. Wszystkie spółki funkcjonujące dotychczas w zdrowym organizmie gospodarczym – przypominam: pierwszy w Polsce i drugi w Europie producent nawozów – wpadają w kłopoty.

Co się bowiem dzieje? Kiedy okazuje się, że żadna instytucja finansowa nie jest już w stanie dać nawet złotówki więcej na inwestycje w poliolefiny, ponieważ banki widzą jej bezsens, wszystkie „zdrowe” spółki Grupy poręczają swoim majątkiem kolejne zaciągane kredyty. Ponieważ dotychczasowe instytucje finansujące poliolefiny nie są już w stanie udźwignąć dalszego kredytowania, zwiększa się liczba podmiotów finansujących. Proszę państwa, tu chodzi o 14,5 mld zł, tego nie sfinansuje jeden bank, dwa, a nawet pięć. Dzisiaj mamy do czynienia z 13. konsorcjami, w skład których wchodzi także – uwaga – 5 zagranicznych banków. Negocjacje z tymi bankami są dużo trudniejsze. Podsumowując – 13 konsorcjów plus zaangażowanie wszystkich spółek Grupy Azoty.

Spójrzcie państwo, jaki jest efekt tych działań: Tarnów – zadłużenie w wysokości prawie 6 mld zł minus miliard straty; Police – prawie 2 mld zł zadłużenia minus 700 mln zł straty; Kędzierzyn – 1,5 mld zł zadłużenia; Puławy, jedna z naszych silniejszych spółek – 3 mld zł zadłużenia. To wszystko jest rezultat poręczenia kredytu, który został wzięty na realizację inwestycji w poliolefiny. Doprowadziło to do zwiększenia zadłużenia Grupy ze „zdrowego” poziomu 3–4 mld zł do 18 mld zł. 14 mld zł znajduje się w zakładzie, który do dziś nie został uruchomiony.

Czy coś się w tym zakresie zmieniło? Po podpisaniu w marcu tego roku umowy o sprzedaży Grupy Azoty Polyolefins spółce ORLEN, która posiada odpowiednie moce przerobowe i siłę kapitałową, żeby w przyszłości ten projekt rozwinąć, udało się obniżyć zadłużenie Grupy Azoty o 6 mld zł. To jest efekt bezpośrednich negocjacji z bankami w kwestii uregulowania zadłużenia. Zadłużenie, które od 2018 r. wzrosło o 14 mld zł, zostało w ciągu pół roku zmniejszone o 6 mld zł dzięki porozumieniu, które jako zarząd Grupy wypracowaliśmy i podpisaliśmy ze spółką ORLEN.

Ktoś mógłby powiedzieć, że to sukces. Pewnie tak, ale jak państwo widzicie, zostało jeszcze 13 mld zł zadłużenia. Składa się na nie kredyt w wysokości 7 mld zł udzielony przez 13 instytucji, plus kredyty handlowe, które spółka musiała zaciągać, żeby utrzymać bieżące funkcjonowanie i finansować do końca projektu poliolefin. Przypominam, że realizacja tego projektu została ostatecznie zatrzymana przez instytucje finansowe, które stwierdziły, że nie mają już możliwości odbierania poręczeń od spółek Grupy, ponieważ wszystko co wartościowe zostało już ze spółek wydrenowane. W tej sytuacji banki odmówiły dalszego pożyczania środków na realizację inwestycji, ale oczywiście jej konsekwencje Grupa Azoty cały czas ponosi.

Warto w tym miejscu wskazać, że w drugim półroczu br. złożyliśmy pięć zawiadomień do prokuratury w sprawie realizacji inwestycji w Policach. Dotyczą one nieprawidłowości przy realizacji inwestycji i jej uruchamianiu, ponoszenia nieuzasadnionych kosztów, ale także wnoszenia kapitału i majątku Grupy Azoty do GA Polyolefins, co skutkowało wydrenowaniem zasobów wszystkich spółek Grupy, przede wszystkim Tarnowa, bo to przede wszystkim na nim wisiał ten dług, ale poręczyły go oczywiście wszystkie spółki Grupy.

Grupa Azoty jest dziś tak silna, jak silna jest jej najsłabsza spółka. W tym kontekście za chwilę odniosę się do pytań o funkcjonowanie prezesów i nasze spojrzenie na Grupę, ale wcześniej powiem jeszcze kilka zdań o tym, co się zdarzyło w bieżącym roku i jakie to niesie konsekwencje dla spółki.

Jak państwo widzicie, cena gazu osiąga dzisiaj rekordowe, historyczne poziomy – ponad 80 euro za megawatogodzinę. Od wybuchu konfliktu w Zatoce Ormuz cena wzrosła o 60%. Jako zarząd konsekwentnie prowadzimy wewnętrzną restrukturyzację i kontynuujemy projekt konsolidacji Grupy. Powtórzę, co powiedziałem w marcu na posiedzeniu Komisji, kiedy spotkaliśmy się po raz pierwszy – nikt z nas nie jest przeciwnikiem żadnej spółki, natomiast staramy się je konsolidować bez sugerowania się ich geograficznym położeniem.

Jak powiedziałem, pracujemy w trudnych warunkach – przypomnę: cena gazu wzrosła o 60% – ale poproszę państwa o zwrócenie uwagi na wyniki Grupy Azoty: EBITDA za rok 2023: -1,4 mld zł; za rok 2024: -330 mln zł; w 2025: +323 mln zł, a za pierwsze półrocze tego roku: +610 mln zł. To wszystko w sytuacji, kiedy spłacamy drakońskie odsetki od majątku, który nie pracuje, nie produkuje, który jest często wyłączony z powodu zaniechań związanych z utrzymywaniem

poszczególnych instalacji. Zysku niestety jeszcze nie osiągamy, ponieważ musimy spłacać gigantyczne kredyty. To oczywiście wpływa atmosferę i sytuację w spółkach Grupy.

Kiedy trzy lata temu banki powiedziały dość, koniec zadłużania i realizacji bezsensownej inwestycji, w Grupie Azoty rozpoczął się bardzo trudny proces restrukturyzacji. Obecny zarząd dostrzega skalę trudności, ale niestety mamy też trochę związane ręce. Zdarzają się takie miesiące, kiedy zaczynamy generować dodatnie przepływy finansowe, ale wystarczy spojrzeć na twarde dane. Jeśli to będzie nawet 600 mln zł w gotówce, to przy odsetkach od zadłużenia w wysokości 800 mln zł cały czas nam jeszcze brakuje 200 mln zł i musimy te pieniądze znaleźć. Potrzebujemy kredytu w wysokości 200 mln zł tylko po to, żeby móc spłacić odsetki od zadłużenia powstałego w latach 2018–2023.

Jak powiedziałem, mamy de facto związane ręce, jeśli chodzi o decyzyjność. Układ wytworzony w minionych latach pozbawił nas autonomii w wielu obszarach. W takich warunkach żadna decyzja nie jest prosta, ale mimo to udało nam się w czerwcu docenić trud pracowników Grupy Azoty i wypłacić im jednorazowe premie. Staraliśmy się to zrobić uczciwie i sprawiedliwie, bez patrzenia, czy to są pracownicy Tarnowa, Puław czy Police.

W tej chwili znajdujemy się wprawdzie w sporach zbiorowych, ale one oczywiście nie wykluczają prowadzenia dialogu z załogą. Zresztą niezależnie od tych sporów i tak rozmawialibyśmy z przedstawicielami załogi na temat podziału wypracowanych środków. Musimy to jednak czynić odpowiedzialnie. Podpisanie niewykonanych zobowiązań byłoby z naszej strony nieodpowiedzialne i nie mam tu na myśli bynajmniej wielomiliardowych zobowiązań, które znowu doprowadziłyby do zadłużenia Grupy na kwotę 14 mld zł. Zresztą teraz takiej kwoty z rynku nie byłibyśmy w stanie pozyskać. Mówiąc o odpowiedzialnym podejściu do zobowiązań miałem na myśli to, żeby Grupa Azoty była w stanie realizować swoje zobowiązania bez zagrożenia dla terminowości wypłat pracowniczych. W tej chwili cały czas balansujemy na granicy, a uwarunkowania zewnętrzne też nam raczej nie pomagają. Mimo to poprawiamy wyniki, spłacamy wcześniejsze obowiązki i chociaż sytuacja jest trudna, to udaje nam się osiągać pozytywne rezultaty. Dzięki temu poprawia się sytuacja finansowa Grupy, a co za tym idzie wszystkich pracowników, którzy są w niej zatrudnieni.

Jeśli chodzi efekty rozmów prowadzonych przez nas z Ministerstwem Aktywów Państwowych, to chcę państwa poinformować, że w tej chwili jesteśmy na ostatnim etapie aktualizacji umowy o dokapitalizowaniu. Właściciel Grupy, reprezentowany przez MAP, finalizuje z nami umowę, wraz z listą projektów rozwojowych, która pozwoli dokapitalizować Grupę Azoty. Bardzo ważne jest w tym przypadku to, że to będą środki na rozwój, a nie tylko na spłatę zadłużenia.

Spłata zadłużenia stanowi przedmiot bardzo trudnych negocjacji z bankami. W czerwcu udało nam się w końcu podpisać, po trzech latach, pierwszy *term sheet*, teraz negocjujemy kolejne porozumienia tego *term sheet'u*, żeby możliwie największa część środków, które do spółki są kierowane, ale także tych, które spółka wypracowuje, przeznaczyć na rozwój i zaspokojenie potrzeb pracowników. W tym roku, pierwszy raz od niepamiętnych czasów, środki na inwestycje nie były kierowane do GA Polyolefins, tylko zostały podjęte decyzje o wznowieniu produkcji we wszystkich liniach amoniaku w Policach, dwie linie w zasadzie już działają, oraz w sprawie ósmej, ostatniej nitki amoniaku w Puławach. Coś, co miało zostać zlikwidowane, będzie działać. Można powiedzieć, że odwróciliśmy trend. To jest fakt, wszystko można sprawdzić. To nie są żadne wymyślone historie. Zarząd podjął odpowiednie uchwały i został wyasygnowany budżet na realizację tych inwestycji.

Mamy nadzieję, że sfinalizujemy ostatecznie porozumienie z bankami. Oczywiście wpływ na jego losy mają także nastroje panujące wśród załogi w Grupie Azoty. Te sprawy są ze sobą powiązane. Jeśli uda nam się porozumieć z bankami i sfinalizować umowę z Ministerstwem Aktywów Państwowych, to jest duża szansa, że sytuacja Grupy Azoty pod koniec tego roku będzie diametralnie inna od tej, która miała miejsce pod koniec ubiegłego roku. Nie przestaniemy naturalnie szukać 14,5 mld zł, które zostały wydrenowane ze spółki, ale fizycznie nikt nam tych pieniędzy nie zwróci. Musimy w cywilizowany sposób wszystko przenegocjować i ustrukturyzować, żeby być w stanie dalej się rozwijać, ale oczywiście nie da się o tym zapomnieć.

Cały czas zwiększamy wartość EBITDA, po raz pierwszy od lat wskaźnik jest dodatni i wzrasta. Dzięki współpracy ze Skarbem Państwa i środkom przeznaczonym na realizację konkretnych projektów, nie żadnych wyimaginowanych, możemy naprawdę Grupę Azoty mocno popchnąć do przodu. Projekty, które mam na myśli, mają bardzo konkretny wymiar – prawie 600 mln zł. Proszę państwa, to jest właśnie kierunek, w którym zmierzamy.

Dodam jeszcze, że umowa z ORLEN-em musi być jeszcze zatwierdzona przez sąd. Gdy to się stanie, automatycznie osiemnastomiliardowe zadłużenie Grupy Azoty zmniejszy się o 6 mld zł, a sam projekt w kontrolowany sposób zostanie przekazany ORLEN-owi, który będzie go dalej rozwijał. My natomiast skupimy się na dalszym rozwijaniu Grupy Azoty.

Jeśli chodzi o pozostałe pytania pana posła wnioskodawcy, to odpowiem już naprawdę bardzo krótko. Panie pośle, im częściej jestem w Tarnowie, a jestem w nim coraz częściej, tym bardziej obca jest mi myśl, żeby Tarnów porzucić. W Warszawie, panie pośle, nie spędzam nawet 2–3 dni w tygodniu, ponieważ odwiedzam wszystkie spółki Grupy. Tego wymaga bycie prezesem nieskonsolidowanej Grupy, spółki Grupy Azoty są w różny sposób ze sobą skonfederowane, zwłaszcza w sytuacji, kiedy trzeba łagodzić różnego rodzaju antagonizmy powstałe między spółkami w związku z zadłużeniem. Dziś wszystkich nas ten dług łączy i niestety nie ma możliwości pozbycia się go. Musimy jednak znaleźć wspólną przestrzeń, która pozwoli wszystkim poczuć się częścią Grupy Azoty.

Jak powiedziałem wcześniej, Grupa Azoty jest dziś tak silna, jak jej najsłabsze ogniwo. I nie ma znaczenia, czy to będzie Tarnów, czy inny podmiot. Spółki Grupy muszą łączyć siły i dzielić się posiadanymi kompetencjami. Koledzy z Kędzierzyna pomagają w tej chwili uzdrowić energetykę i może się okazać, panie pośle, że dosłownie za chwilę tarnowska spółka zacznie osiągać zupełnie inne wyniki niż obecnie, a jej pracownicy będą chodzić z podniesioną głową i czuć satysfakcję z tego, co robią. Być może wystarczy połączyć posiadane kompetencje i zakopać wreszcie topór wojenny, którego teraz używają we wzajemnych relacjach osoby pracujące w różnych spółkach Grupy.

Spółka z Puław zajęła się natomiast kapralaktamem i trzeba ufać, że znajdzie opcję, która pozwoli zmienić profil produkcji na tarnowskich instalacjach. To jest potrzebne nam wszystkim. I proszę tego nie traktować jako górnolotnych zapowiedzi, bo to się naprawdę dzieje, na pewno od momentu, kiedy objąłem obowiązki prezesa. Będziemy ten proces kontynuować.

Jeżeli chodzi o zwolnienia w naszych spółkach, to jak wynika z przesłanej państwu odpowiedzi, w tej chwili nie ma w Grupie żadnego programu redukcji zatrudnienia. Takie są fakty. Odejścia z pracy, które się zdarzają, to wynik naturalnych procesów. Muszę zresztą powiedzieć, że to jest dla nas problem. Przez lata, ze względu na sytuację firmy i sposób traktowania pracowników, ludzie zwalniali się z naszych spółek i dziś mamy poważny kłopot. Proszę państwa, my szukamy ludzi do pracy. Mamy w tym zakresie potrzeby, ale niestety nasze możliwości płacowe są ograniczone. Naprawdę jednak potrzebujemy ludzi do pracy w Grupie Azoty, u drugiego w Europie i pierwszego w Polsce producenta wysokiej jakości produktów. Dziś to jest firma o znaczeniu strategicznym. Jesteśmy bardzo daleko od zwalniania kogokolwiek. Konsekwentnie trzymamy się w tym zakresie tego, co zadeklarowałem podczas marcowego posiedzenia Wysokiej Komisji.

Pragnę też wyjaśnić, że nasze biuro warszawskie nie jest miejscem, w którym zatrudniamy nowych dyrektorów korporacyjnych. Ta struktura została ustalona w czasie, kiedy Grupa broniła się przed przejęciem przez rosyjski kapitał. Wtedy powstał ten poziom korporacyjny. Dzisiaj my go zmniejszyliśmy o 5 etatów. Utworzenie tej struktury ma ułatwić ogłód wszystkich spółek Grupy ponad różnego rodzaju podziałami, a następnie pozwolić na takie ich zorganizowanie, żeby uzyskać możliwie największy efekt synergii.

Zapewniam pana posła, że obchody stulecia odbędą się w Tarnowie. Powiem więcej – moim marzeniem jest, żeby to były obchody święta polskiej chemii. Przygotowujemy oddzielny program, który ma zaangażować wszystkich pracowników z Grupy Azoty. W ramach tego programu zamierzamy przyznać ogólnopolskie nagrody podczas święta 100-lecia polskiej chemii, właśnie w Tarnowie.

Jeśli chodzi o relacje ze stroną społeczną, to też mamy na to pomysły. Projekt na razie raczkuje, ale mogę już powiedzieć, że na jednym ze spotkań pojawiła się potrzeba stworzenia specjalnego podstolika służącego ustalaniu stanowisk, on nie powstał, ale została wypełniona formuła wewnętrznego dialogu pomiędzy związkami zawodowymi wszystkich spółek Grupy i my zamierzamy ją realizować. Pierwsze spotkanie już się odbyło, drugie jest w planie. Dostaliśmy agendę pytań i będziemy rozmawiać z wszystkimi związkami zawodowymi o przyszłości Grupy Azoty. Temat jest oczywiście wielowymiarowy, ale mnie jako prezesowi zależy na tym, żeby pracownicy byli zadowoleni i żeby nasza Grupa się rozwijała. Mam nadzieję, że nasza współpraca będzie mierzła właśnie w tym kierunku.

I ostatnia kwestia, żeby nadmiernie nie przedłużać. W zarządzie Grupy Azoty mamy przedstawicieli spółek Grupy. Ja też jestem takim przedstawicielem i to jest fakt. Ta sytuacja wynika

jednak poniekąd stąd, że my w ogóle odchodzimy od myślenia w kategoriach pracy na rzecz jednej spółki. Jak powiedziałem, siła Grupy to siła najsłabszego jej ogniwa. Jeżeli zaczniemy odciągać od Grupy najmocniejsze spółki, to przestanie ona istnieć w ułamku sekundy. Szanowni państwo, dzisiaj emanacją zjednoczenia spółek Grupy, to wydaje się być jedynym plusem naszego zadłużenia, jest jedno wspólne konto, do którego wszyscy muszą dokładać. Oczywiście są silne spółki, które tam wkładają najwięcej, ale inne spółki również najwięcej z niego wyciągają. Dziś spółka, która jest silna, wkłada środki, ale jeszcze 2–3 lata temu ta sama spółka była słaba i musiała środki z tego konta pobierać. Takie sytuacje się zdarzają. Żeby sytuacja była całkowicie klarowna, to jeszcze tylko wyjaśnię, iż to konto i zasady określające jego funkcjonowanie to wymóg ze strony banków. Takie rozwiązanie miało uchronić Grupę przed bankructwem. Nikt przecież nie da 14 mld zł na inwestycje bez zagwarantowania sobie pierwszeństwa w odzyskaniu tych środków, jeśli inwestycje okażą się nietrafione.

Tak w skrócie przedstawiają się fakty, szanowni państwo. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję, panie prezesie.

Sekretarz stanu w MAP Eliza Zeidler:

Panie przewodniczący, czy mogę dodać kilka zdań, ponieważ za chwilę muszę opuścić posiedzenie?

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Proszę.

Poseł Sławomir Nitras (KO):

Przepraszam, pani minister, chciałbym zadać jedno pytanie. Mam wystąpienie na sali plenarnej i w zasadzie już powinienem wychodzić. Nie zajmę dłużej niż pół minuty. Mogę, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

No dobrze, proszę bardzo.

Poseł Sławomir Nitras (KO):

Nie umniejszając oczywiście tych wszystkich problemów, wydaje mi się, że sednem sprawy nie jest to, że Tarnów coś zrobił albo że Police zrobiły coś innego. Dla mnie kluczową kwestią jest to, co państwo potraktowaliście dosłownie jednym zdaniem, czyli proces deinwestycji – jeśli dobrze cytuję z pamięci – projektu Polimery Police. Czy pan prezes może nam powiedzieć więcej na temat tego procesu? Czy może nam pan przedstawić jakąś perspektywę czasową dotyczącą tego, kiedy i czym ten proces ma się skończyć, uwzględniając rolę ORLEN-u, Koreańczyków i banków? Na jakim etapie w ogóle jesteśmy w tym procesie?

Wszyscy wiemy, że to jest garb, który ciąży Grupie Azoty. Pan nam powiedział, skąd ten garb się wziął, ale chcielibyśmy usłyszeć, czego należy się spodziewać i jak spółka zamierza uwolnić się od tego problemu? W jaki sposób zamierzacie ten proces deinwestycji zakończyć?

Teraz muszę już wyjść na posiedzenie Sejmu, bardzo przepraszam, ale później odsłucham sobie odpowiedzi na to pytanie.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję, panie pośle.

Poseł Janusz Kowalski (niez.):

Ja też mam pytanie dotyczące tej kwestii. To jest bardzo ważna rzecz, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Proszę.

Poseł Janusz Kowalski (niez.):

Po pierwsze, jaki jest status arbitrażu w Wiedniu, jeżeli chodzi o wykonawcę inwestycji? Czy jest prawda, że odstąpiście od roszczeń?

Po drugie, dlaczego majątek wyceniany na ok. 12 mld zł sprzedajecie ORLEN-owi za 1 mld zł? I po trzecie, najważniejsze, jak to jest, że ORLEN-owi będzie się opłacać realizacja tej inwestycji, a wam się ona nie opłaca? Poproszę o odpowiedź na te trzy pytania.

Sekretarz stanu w MAP Eliza Zeidler:

Szanowni państwo...

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Przepraszam, pani minister. Nie bardzo rozumiem, dlaczego pani minister nie może uczestniczyć w dalszej części posiedzenia. Z tego co mi wiadomo, w resorcie jest kilku wiceministrów, temat dzisiejszych obrad jest bardzo ważny, a uczestnictwo w posiedzeniach sejmowych komisji należy chyba do obowiązków przedstawicieli ministerstwa. Domyślam się, że to jest ucieczka przed pytaniami ze strony zaproszonych gości.

Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz. Jeżeli na posiedzeniu Komisji przekazuję informację o tym, że TAURON traktuje posłów jako niebezpieczną grupę wycieczkową i mówi, że nas do siebie nie wpuści i nie zostaniemy o niczym poinformowani, to jest niebywały skandal. Mogę oczywiście przyjąć, że ponieważ w składzie Komisji są posłowie z Platformy Obywatelskiej, to faktycznie może oznaczać jakieś zagrożenie, ale to oczywiście tylko złośliwy żart z mojej strony. A tak na poważnie – ponieważ to my nadzorujemy spółki Skarbu, resort aktywów państwowych powinien zdecydowanie zareagować w takiej sytuacji. Tym bardziej, że członkowie zarządu TAURON-a w swojej uchwale powołują się na ustalenia rządu dotyczące procedur bezpieczeństwa. Czy ze względu na te procedury odbiera się posłom prawo do kontrolowania tego, co dzieje się w spółkach Skarbu Państwa?

To tyle. Proszę o przekazanie tego stanowiska odpowiednim osobom.

A tak mówiąc jeszcze na marginesie – w Ministerstwie Aktywów Państwowych jest tylu wiceministrów, że powinniście państwo mieć nieco więcej czasu dla naszej Komisji. Pana ministra nie widzimy już od niepamiętnych czasów, a jeśli pojawia się już jakiś wiceminister, to też od razu zastrzega, że za chwilę będzie musiał wyjść, tak jak pani teraz, bez wysłuchania głosu przedstawicieli strony społecznej i dyskusji posłów. Uważam, że to jest co najmniej lekceważeniem parlamentu, ale oczywiście, jeśli pani opuści posiedzenie naszej Komisji, to trudno. Siłą nie będziemy pani zatrzymywać. Nie jesteśmy Koalicją 13 grudnia, żeby przy pomocy Policji, ochroniarzy i pałek zdobywać różne miejsca i gmachy w Polsce.

Poseł Krzysztof Gadowski (KO):

Panie przewodniczący, pan nie może tak mówić, naprawdę.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Teraz pan poseł Cieślak, później pan przewodniczący Gadowski i pan poseł Kowalski. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MAP Eliza Zeidler:

Panie przewodniczący, czy mogę zabrać głos i uzupełnić przedstawione informacje? Jeszcze nie zakończyliśmy prezentacji.

Poseł Michał Cieślak (RozwojPlus) – spoza składu Komisji:

Może odpowie pani po moim pytaniu?

Sekretarz stanu w MAP Eliza Zeidler:

Chciałabym uzupełnić informacje, które przekazywał pan prezes i odnieść się do tego, co powiedział pan przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Proszę uzupełnić informacje.

Sekretarz stanu w MAP Eliza Zeidler:

Jeśli chodzi o zastrzeżenia wobec TAURON-u i ORLEN-u zgłoszone przez pana przewodniczącego, to chyba powiedziałam wyraźnie, że je zweryfikuję. Żeby móc się odnieść do tego, co powiedział pan przewodniczący, muszę rzecz zweryfikować. Nie mogę opierać się wyłącznie na przekazanej przez pana informacji. Jeżeli natomiast chodzi o udział wiceministrów w obradach Wysokiej Komisji...

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

To są informacje z oficjalnego pisma spółki TAURON. Możemy je pani minister dostarczyć.

Sekretarz stanu w MAP Eliza Zeidler:

Rozumiem, panie przewodniczący, ale muszę zapoznać się z tematem, żeby móc się do niego odnieść.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Jeżeli w resorcie nie wiecie państwo, co robią spółki, to jak wygląda wasz nadzór nad nimi?

Poseł Krzysztof Gadowski (KO):

Panie przewodniczący, przecież ministerstwo nie kontroluje każdego pisma, które wychodzi z zarządu spółki. Prezesi samodzielnie podejmują decyzje. Proszę wykazać trochę zrozumienia dla tego, co mówi pani minister. Pani minister powiedziała, że sprawdzi i przekaże nam informację.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Wykorzystując obecność pani minister, zwróciłem uwagę na skandaliczne zachowanie prezesów spółek Skarbu Państwa. Żaden z dziewięciu członków zarządu ORLEN-u przez 2,5 roku nie przyszedł na posiedzenie naszej Komisji, także wtedy, gdy było ono poświęcone sytuacji w spółce. Dzisiaj prezes Grupy Azoty jest obecny i oczywiście za to bardzo dziękuję. Prezesi innych spółek mają nas chyba w głębokim poważaniu, żeby nie użyć innego słowa. Dlatego proszę o interwencję w tej sprawie, bo to jest po prostu łamanie prawa.

Poseł Krzysztof Gadowski (KO):

Panie przewodniczący, przedstawił pan problem, pani minister przyjęła pańskie uwagi i powiedziała, że rzecz sprawdzi, wyjaśni i udzieli informacji w tej sprawie. Proponuję, żebyśmy powrócili do realizacji porządku dziennego, tym bardziej że tematyka posiedzenia jest bardzo ważna. Zaczniemy wreszcie rozmawiać o Grupie Azoty, jej funkcjonowaniu i problemach.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Cały czas o tym rozmawiamy, panie pośle.

Poseł Jerzy Meysztowicz (KO):

Może jednak pozwolimy pani minister skończyć jej wypowiedź, zamiast przerywać w połowie?

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Szanowni państwo, prowadzimy dyskusję w sposób parlamentarny, więc nie używajmy pewnych słów. Pojawienie się na naszym posiedzeniu jakiegoś ministra jest oczywiście zaszczytem dla Komisji, ale równocześnie okazją do zwrócenia uwagi na różnego rodzaju nieprawidłowości i łamanie zasad, do którego dochodzi.

Sekretarz stanu w MAP Eliza Zeidler:

Czy mogę, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Proszę panią minister o kontynuowanie wypowiedzi, a państwa posłów o chwilę uwagi.

Sekretarz stanu w MAP Eliza Zeidler:

Nie chciałabym, aby nasza obecność była traktowana jako zaszczyt, ponieważ Ministerstwo Aktywów Państwowych bardzo intensywnie współpracuje z parlamentem, a wiceministrowie, których wbrew pozorom nie jest wielu – łącznie troje – regularnie biorą udział w posiedzeniach sejmowych komisji i rozmawiają z państwem o różnych aspektach dotyczących funkcjonowania spółek z udziałem Skarbu Państwa.

Jeżeli chodzi o głównego ministra, to kiedy tylko pozwala na to jego kalendarz, bierze udział w obradach komisji, ale dziś akurat w tym samym czasie odbywa się posiedzenie Rady Ministrów, więc z oczywistych względów nie mógł stawić się tu osobiście.

Podsumowując to, co powiedział pan prezes Celejewski, warto jeszcze raz podkreślić, że sytuacja, którą zostaliśmy w Grupie Azoty była bardzo trudna. Dzisiaj jest ona zdecydowanie lepsza, niż była w 2023 r., jest lepsza niż rok temu, ale nadal pozostaje trudna. Z perspektywy właściciela kluczowe są trzy elementy i trzy wzajemnie powiązane procesy. Po pierwsze, restrukturyzacja zadłużenia, o której mówił pan prezes. Prace nad nią są intensywne i cały czas trwają. Ze względu na liczbę banków zaangażowanych w finansowanie Grupy Azoty to nie jest łatwy proces.

Drugi element to wzmocnienie kapitałowe Grupa Azoty. Jak sygnalizował pan prezes, deklarujemy gotowość dokapitalizowania spółki na poziomie ok. 600 mln zł poprzez objęcie nowych akcji, ale to oczywiście nie może się dziać w oderwaniu od restrukturyzacji. Dokapitalizowanie nie jest po to, żeby pokryć istniejące zadłużenie, tylko po to, żeby spółka mogła się dalej rozwijać. Trzeci element, dość oczywisty, to zmniejszenie obciążeń Grupy Azoty w związku z Projektem

Poliolefiny. To jest coś, co ciąży Grupie najbardziej. Wymienione trzy procesy muszą zachodzić łącznie.

Oczywiście istotnym elementem procesu restrukturyzacji są relacje społeczne w ramach Grupy. Prowadzimy rozmowy i kontynuujemy dialog, żeby wypracować rozwiązania, które będą uwzględniały interes pracowników, ale muszą także konsekwentnie zwiększać efektywność i konkurencyjność Grupy. Takie zadania postawił właściciel przed zarządem Grupy Azoty SA. Cel to osiągnięcie trwałej stabilizacji finansowej Grupy. Oczekujemy koncentracji na rentownej podstawowej działalności i odbudowy zdolności do inwestowania i rozwoju. Taki kierunek został wytyczony.

Bardzo państwa przepraszam, ale naprawdę muszę opuścić posiedzenie. Z informacji, którą otrzymałam, wynikało, iż obrady Komisji powinny się zamknąć w jednej godzinie. Rozumiem, że dyskusja wymaga więcej czasu i jesteśmy oczywiście otwarci na kolejne zaproszenia. Zostawiam z państwem pana prezesa Celejewskiego wraz z zespołem. Jestem przekonana, że będzie w stanie udzielić odpowiedzi na wszystkie państwa pytania dotyczące funkcjonowania Grupy Azoty. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Kontynuujemy zadawanie pytań. Pan poseł Cieślak, proszę bardzo.

Poseł Michał Cieślak (RozwojPlus) – spoza składu Komisji:

Szanowni państwo, na moje zaproszenie w dzisiejszym posiedzeniu Komisji uczestniczą przedstawiciele związków zawodowych: pan przewodniczący Paweł Dendera i pan Michał Kosiński z NSZZ Solidarność w Siarkopolu oraz pan Stanisław Lech Zalewski z Regionu Świętokrzyskiego NSZZ Solidarność. Siarkopol to spółka należąca do Grupy Azoty.

Mam kilka pytań do pana prezesa Celejewskiego. Panie prezesie, jak wygląda pańska koncepcja restrukturyzacji Grupy Azoty?

Druga kwestia – tu pozwolę sobie najpierw przytoczyć pewne dane: w 2025 r. sprowadzono do Polski 3,7 mln ton nawozów, z tego ok. 1,4 mln ton z Rosji. Podkreślam – chodzi o 2025 r. Skoro sytuacja Grupy Azoty jest taka, jak pan mówi, to jakie działania podjął zarząd Grupy Azoty, żeby przeciwdziałać temu gigantycznemu importowi, który, jak wynika z danych, pochodzi głównie z Rosji i Białorusi? Zakładam, że jakieś działania mające zmniejszyć skalę importu zostały podjęte, ale na koniec ubiegłego roku sytuacja wyglądała tak, jak powiedziałem.

Kolejne pytanie. Powiedział pan, mówiąc o sytuacji Grupy Azoty, że spółki Grupy solidarnie odpowiadają za jej zobowiązania. Zwracam uwagę, że Grupa Azoty to nie tylko produkcja nawozów, ale również istotny element naszego bezpieczeństwa w sensie militarno-zbrojeniowym. Dlatego, jeżeli Grupa ma poważne problemy, należałoby chyba wystąpić do rządu o pomoc w przywróceniu płynności. Nie wszystko kręci się tylko wokół nawozów.

To były pytania dotyczące Grupy Azoty, ale Grupa to konglomerat różnych spółek, w jej skład wchodzi m.in. Siarkopol, i moje kolejne pytanie dotyczy właśnie tej firmy. Grupa Azoty Siarkopol jest jedyną spółką w Grupie, która generuje tak duże zyski. Niestety w związku z *cash pooling*'iem odbieracie państwo spółce ten zysk w całości. Panie prezesie, ponieważ wspominał pan o odpowiedzialności za całą Grupę, posłużę się przykładem Siarkopolu. Grupa Azoty ma umowę z Siarkopolem na odbiór 250 tys. ton siarki rocznie. Ponieważ Siarkopol jest w waszej Grupie, to kupuje pan siarkę po 600 zł za tonę. Tymczasem Siarkopol sprzedaje siarkę na rynki zewnętrzne po 600–1000 dolarów za tonę. Warunki, na jakich kupuje pan siarkę w Siarkopolu, są bardzo preferencyjne. Jednocześnie pan doskonale wie, że za 2 lata Siarkopol przestanie istnieć, bo wyczerpie się złoża w kopalni Osiek.

Inwestycja w złoża „Rudniki”, planowane do uruchomienia, wyceniana jest na 330 mln zł. Czy pan wie, panie prezesie, jaki zysk netto został zaplanowany w Siarkopolu na 2026 r.? 400 mln zł. Panie prezesie, pan potrzebuje rocznie 250 tys. ton siarki, którą w tej chwili dostaje po 600 zł za tonę, inwestycja w „Rudniki” to koszt ok. 330 mln zł i według wszelkich danych zwróci się po dwóch latach, ale jeśli – mówiąc kolokwialnie – położycie tę inwestycję, to za 2 lata jako Grupa Azoty zapłacicie 1000 dolarów za tonę siarki. Czy wam się to naprawdę opłaca? Czy na tym polega racjonalne zarządzanie, żeby płacić za tonę siarki 1000 bądź 600 dolarów przy obecnych cenach, zamiast 600 zł?

Inwestycję w „Rudniki” trzeba szybko realizować, ponieważ ma ona ogromny wpływ na Grupę Azoty i cenę nawozów w przyszłości. Ja oczywiście rozumiem, że Grupa ma problemy finansowe, ale nie zgadzam się na to, o czym mówił wnioskodawca, czyli nadmierne wydatkowanie

środków przez zarząd na różnego rodzaju ekspertyzy i doradztwo. Wydatki na ten cel łącznie za poprzedni rok osiągnęły prawie 100 mln zł.

Proszę potraktować mój głos jako głos rozsądku na temat funkcjonowania Grupy Azoty. Inwestycję, o której mówiłem, trzeba zrealizować ze względu na dobro Grupy Azoty i dobro polskich rolników. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Pan poseł Gadowski, bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Gadowski (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie prezesie, czy ja dobrze zrozumiałem, że 14,5 mld zł to są środki, które zniknęły? A może to jest strata, która się pojawiła? Czy nikt do 2023 r. nie umiał zrealizować albo zatrzymać tej inwestycji? Czy eksperci posiadający wiedzę i doświadczenie nie potrafili wycenić realnych kosztów inwestycji? Co się stało, że spółka znalazła się w takim położeniu w 2023 r.? Ile wniosków do prokuratury w sprawie działania na szkodę spółki złożyliście państwo przez ostatnie 3 lata?

W dyskusji padają pytania i wnioski dotyczące relacji ze stroną społeczną. Czy pan i zarząd prowadzicie rozmowy ze stroną społeczną, czy przekazujecie informacje jej przedstawicielom? Sytuacja Grupy Azoty jest bardzo trudna, była i nadal jest. Jeśli ktoś nie rozumie, że spółka musi posiadać płynność finansową, żeby inwestować, tylko upiera się przy realizacji określonych pomysłów, to znaczy że niewiele chyba wie na temat faktycznej kondycji Grupy Azoty. Panie prezesie, niech pan wyśle swoich ekspertów, żeby wyjaśnili spółkom Grupy, w jakim położeniu państwo się faktycznie znajdujecie. Dzisiaj Grupa Azoty jest jedną z najgorszych spółek Skarbu Państwa, ale to jest oczywiście efekt działań prowadzonych do 2023 r. Padł zarzut, że za często dochodzi do zmian w zarządzie i na stanowisku prezesa Grupy Azoty. Takie zmiany mają miejsce, to prawda, ale wynikają z różnych przyczyn. Niektórzy członkowie zarządu awansują lub podejmują się realizacji innych wyzwań, inni wykonali swoje zadanie i odchodzą, a na ich miejsce przychodzą nowi, których celem jest przywrócenie firmie finansowej płynności i dokończenie rozpoczętych inwestycji.

Panie prezesie, bardzo mi zależy na odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób zarząd komunikuje się z załogą? Uważam, że przedstawiciele związków powinni być dziś w swoich zakładach i w pełni poinformowani o sytuacji spółki rozmawiać z załogą, zamiast organizować wycieczki do Warszawy. One nic nie dają. W sytuacji, kiedy jest prowadzona restrukturyzacja, przede wszystkim potrzebny jest dialog ze stroną społeczną. Załoga musi wiedzieć, co ją czeka. Dzisiaj niestety koncentrujemy się na wzajemnym wypominaniu różnych rzeczy, że ta spółka ma zysk, tamta nie ma itd., ale to wszystko dzieje się de facto bez uwzględnienia sytuacji całej Grupy i to jest zaledwie ułamek wszystkich problemów, które muszą zostać rozwiązane.

Uważam, że warto mówić o tym, jaką sytuację państwo zastaliście w Grupie Azoty, jakie w związku z tym podejmujecie działania i wreszcie – jak będzie przebiegać proces restrukturyzacji zatrudnienia. Ten proces się dzieje i wcale się nie dziwię stronie społecznej, że może być zaniepokojona, jeśli nie ma na ten temat żadnych informacji. Jeżeli ma, to wtedy wszystko wygląda oczywiście nieco inaczej.

Panie prezesie, wiemy, jakiego zadania pan się podjął. Wbrew temu, co tu zostało powiedziane uważam, że nie ma znaczenia, skąd prezes firmy nią zarządza. Ma on przecież grono współpracowników, swoich dyrektorów wykonawczych, którzy realizują określone zadania. Moim zdaniem ważniejsza jest inna kwestia, a mianowicie, czy prezes spotyka się z załogą, żeby wyjaśnić pracownikom pewne sprawy i po prostu uspokoić ludzi, że trwa proces naprawy spółki, jednak on wymaga czasu, bo sytuacja była naprawdę bardzo poważna, ale powiedzmy za 8 lat wyprowadzicie Grupę Azoty na prostą, jeśli chodzi o odzyskanie płynności finansowej i przywrócenie produkcji, oczywiście jeśli utrzymają się wszystkie dotychczasowe czynniki makroekonomiczne.

Dziś nie będziemy się chyba zastanawiać, ile nawozów Polska importowała w 2025 r., gdy Grupie Azoty brakuje środków na przetrwanie, żeby związać koniec z końcem, żeby kupić podstawowe surowce do produkcji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Ale skoro prezes mówi, że w tygodniu rzadko jest w Warszawie, nawet 2–3 dni, to załoga ma go ścigać? Zdaje się, że pan prezes jest nieuchwytny, trochę jak struś pędziwiatr. Bardzo proszę, pan poseł Kowalski.

Posel Janusz Kowalski (niez.):

Dziękuję, panie przewodniczący. Zacznę od podziękowań dla posła Gadowskiego, który pytał o wnioski do prokuratury. W mojej ocenie kwestie dotyczące odpowiedzialności karnej będą rzeczywiście najistotniejsze w perspektywie najbliższych miesięcy. Chcę w tym momencie państwa poinformować o decyzji Prokuratury Regionalnej w Szczecinie – prokuratury kontrolowanej przez rząd Donalda Tuska – która ma kluczowe znaczenie dla niektórych spraw, o jakich mówił pan prezes. Proszę państwa, Prokuratura Regionalna w Szczecinie postanowieniem z 1 lipca 2026 r. wszczęła śledztwo w sprawie wykazanych w latach 2024–2026 w Policach i Tarnowie przez osoby zobowiązane do reprezentowania i zajmowania się sprawami majątkowymi Grupy Azoty Polyolefin SA w Policach, w wyniku nadużycia przysługujących im uprawnień lub niedopełnienia ciążących na nich obowiązków, zachowań prowadzących do nienależytego wykonania przez generalnego wykonawcę instalacji do produkcji propylenu i polipropylenu w wyniku nienależytych prac projektowych i niskiej jakości dostarczonych urządzeń, zaniechania naprawy instalacji po awarii...

Posel Krzysztof Gadowski (KO):

To jest chyba zawiadomienie złożone przez pana posła, natomiast ja pytałem prezesa, czy i jakie zawiadomienia złożyła Grupa Azoty.

Posel Janusz Kowalski (niez.):

Myślę, że to może być istotna informacja także dla pana posła. Kontynuuję – oraz systemowych problemów z rozruchem technologicznym ze strony generalnego wykonawcy, a następnie rozwiązania umowy z wykonawcą instalacji bez wyegzekwowania usunięcia wad, z jednoczesnym, i to jest najistotniejsze, zrzeczeniem się przez spółkę roszczeń wobec generalnego wykonawcy z tytułu odszkodowania w kwocie 2,98 mld euro, a jednocześnie zobowiązaniem się do zapłaty wobec tego samego podmiotu kwoty 118 mln zł oraz zaniechaniem należytej wyceny składników majątku spółki przez zawarcie układu w postępowaniu upadłościowym oraz zawarcie przedwstępnej umowy sprzedaży udziałów GA Polyolefin SA na rzecz ORLEN SA w Płocku oraz innych zachowań szkodzących interesom wymienionej spółki, co skutkowało powstaniem szkody majątkowej wielkich rozmiarów.

Szanowni państwo, chodzi o sytuację, w której kilka miesięcy temu, zdaje się, że to już była kadencja pana prezesa, Grupa Azoty zawarła ugodę przed międzynarodowym arbitrażem w Wiedniu, na mocy której zrezygnowaliście państwo z roszczeń w kwocie 3 mld euro. Takiej kwoty mogliście domagać się od wykonawcy. Instalacja była ukończona w 95% i wystarczyło tylko w odpowiedni sposób walczyć o to, żeby zostały naprawione wszelkiego rodzaju usterki. To jest ta inwestycja, proszę państwa, której wartość odtworzeniowa wynosi ok. 12 mld zł. Domyślam się, że zrezygnowaliście z roszczeń, żeby zawrzeć szybką umowę z Grupą ORLEN w sprawie sprzedaży za 1 mld zł instalacji, która jest warta ok. 12 mld zł. W tej sytuacji nawet wasza prokuratura w Szczecinie wszczęła w tej sprawie śledztwo, i bardzo dobrze, bo to śledztwo na pewno będzie kontynuowane i zapewniam szanownego pana prezesa, że w tej sprawie zostaną postawione zarzuty.

Szanowni państwo, nie ma naszej zgody na to, żeby wstrzymać dokończenie realizacji instalacji, która była ukończona w 95%, a taką decyzję podjęliście państwo, jeżeli dobrze pamiętam w 2025 r., tylko po to, żeby uniemożliwić uruchomienie zakładu. Dziś odsprzedajecie tę instalację ORLEN-owi. Przypuszczam, że ORLEN chce ją kupić za ten miliard, bo będzie na niej zarabiał. Dla was to było nieopłacalne, dla ORLEN-u jest opłacalne.

Bardzo dobre pytanie zadał pan poseł Cieślak w związku z importem nawozów z Rosji i Białorusi. Wielokrotnie wypowiadałem się w Sejmie na ten temat. Jeżeli dobrze pamiętam, to dopiero 1 lipca zeszłego roku wprowadziliście, a raczej zostały wprowadzone w Unii Europejskiej przepisy ograniczające import nawozów. Sami nie potrafiliście tego zrobić na mocy jednostronnej decyzji, chociaż mogliście, ot tak, zamknąć polski rynek przed zalewem rosyjskich i białoruskich nawozów. Rekord wielkości importu z Rosji i Białorusi odnotowano w 2024 r. De facto mamy do czynienia z importem rosyjskiego gazu pod postacią nawozów. Na te wszystkie pytania, szanowny panie prezesie, odpowiecie już państwo przed prokuraturą.

Bardzo dziękuję grupie posłów: Markowi Gróbarczykowi, Michałowi Jachowi, Dariuszowi Mateckiemu i Arturowi Szałabawce, że nie odpuszczają tej sprawy. Nie wyobrażam sobie, żeby w żaden sposób nie zostało rozliczone to, że zrezygnowaliście z dochodzenia roszczeń w wysokości 3 mld euro. Panie prezesie, opowiada pan o trudnej sytuacji spółek Grupy, a jednocześnie

odpuszczacie 3 mld euro? Koreański wykonawca spaprał robotę, a wy nie dość, że rezygnujecie z roszczeń, to jeszcze wypłacacie mu ponad 100 mln zł. Takie działanie nie znajduje żadnego merytorycznego uzasadnienia.

Muszę powiedzieć, że akurat mam inne zdanie niż przewodniczący Marek Suski w kwestii obecności pani minister na dzisiejszym posiedzeniu. To, że pani minister wyszła, nie jest dla nas żadną stratą.

Poseł Urszula Augustyn (KO) – spoza składu Komisji:

Pan jest bezczelny.

Poseł Janusz Kowalski (niez.):

Jaki bezczelny? Widziała pani jej doświadczenie zawodowe? Moim zdaniem bezczelnością jest mianowanie na wiceministrów ludzi, którzy nie mają zielonego pojęcia o tym, czym się zajmują. Ta pani zajmowała się sztuką na Pomorzu, była asystentką, jak rozumiem, pana Pawła Kowala i była też adwokatem. Na temat rynku azotu, gazu czy energetyki nie ma zielonego pojęcia. Dlatego musi najpierw ileś rzeczy przeczytać, ponieważ nie ma zielonego pojęcia, o czym my tutaj rozmawiamy.

Proszę państwa, sprawa jest bardzo prosta. Od lat toczy się spór pomiędzy dwoma grupami kapitałowymi, decyzja, jak go rozwiązać należy do ich właściciela, czyli polskiego państwa. To jest spór pomiędzy Grupą ORLEN i Grupą Azoty i dotyczy on tego, gdzie ma być zlokalizowany polski sektor chemiczny. Według mnie w Grupie Azoty, w ocenie wielu innych osób, w tym m.in. was, w Grupie ORLEN. Ja uważam, że to byłby błąd, ale obawiam się czegoś innego, a mianowicie, że za chwilę sami doprowadzimy do tego, do czego doprowadzono w Irlandii, czyli że po prostu zniknie cały sektor produkujący w Polsce chemię, jakby było mało, że rząd nie potrafi regulacyjnie zapanować nad importem nawozów z Rosji i Białorusi.

Proszę państwa, mieliście w tej sprawie pełne poparcie ze strony opozycji. Wystarczyło podjąć jedną decyzję i skończyłby się import nawozów ze Wschodu i od razu w latach 2024–2025 wyniki Grupy Azoty, o których mówił nam szanowny pan prezes, byłyby zdecydowanie lepsze. Niestety rosyjskie i białoruskie nawozy zalewały polski rynek. Przez was. To po pierwsze.

Po drugie, szanowni państwo, Grupa ORLEN i Grupa Azoty to są spółki de facto kontrolowane przez polskie państwo. Oczywiście to są spółki giełdowe, ale kontroluje je państwo. W takiej sytuacji do podjęcia decyzji, gdzie ma być polska chemia, potrzebna jest decyzja podjęta ponad politycznymi podziałami. Ja uważam, że powinniśmy wzmacniać Grupę Azoty. ORLEN już tak napęczał, że praktycznie nie jest w stanie skutecznie działać na rzecz rozwoju podmiotów z sektora chemicznego. Tymczasem za miliard złotych ORLEN przejmuje dziś wielki majątek wypracowany przez pracowników innego podmiotu. Pan prezes ma rację mówiąc, że zadłużenie Grupy Azoty z tytułu inwestycji w GA Polyolefins było duże, tylko nie zapominajmy, że ta inwestycja miała ruszyć. Problem w tym, że nigdy nie ruszyła, bo ją po prostu zatrzymaliście. Te kwestie też powinny zostać wyjaśnione.

Szanowni państwo, nie mam żadnych pytań do pana prezesa. Pytania będzie mieć prokurator, dlatego zostało wszczęte śledztwo. Wycofując się z roszczeń wobec koreańskiego wykonawcy, doprowadziliście państwo do gigantycznych problemów. Ta kwestia będzie musiała zostać zbadana, ale wolałbym, żebyśmy dziś posłuchali przedstawicieli strony społecznej. Pracownicy wiedzą najlepiej, co przez ostatnie lata działo się w ich spółkach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Pani poseł Urszula Augustyn, bardzo proszę.

Poseł Urszula Augustyn (KO) – spoza składu Komisji:

Nie wiem, czy będę w stanie mówić, w takim jestem szoku, naprawdę. Pan były wiceminister rolnictwa udzielał nam wszystkim połajanek, ale sam w 2022 r. ani w 2023 r. jako wówczas poseł rządzącej koalicji i wiceminister, jakoś nie zablokował napływu do Polski nawozów z Rosji z Białorusi. Trochę mnie pan zaskoczył swoją wypowiedzią.

Równie mocno zaskoczył mnie pan swoim brakiem pamięci. O ile dobrze pamiętam, to w 2023 r. pan premier Morawiecki hucznie otwierał instalację w Policach. Tylko że na półkach powykładaliście państwo wtedy produkty przywiezione z Niemiec, a po wyjeździe premiera po prostu zamknęliście tę hucznie otwieraną instalację. Naprawdę nie wiem, o co panu chodzi, czego pan się czepia, bo instalacja została przecież pięknie i oficjalnie otwarta. Nie znam się może na chemii, ale w telewizji widziałam, że instalacja w Policach została otwarta.

Kolejna rzecz. Powiedział pan, panie pośle, że ta instalacja jest warta 12 mld zł. Otóż nie, ona nie jest tyle warta. Tyle pieniędzy wydano na jej budowę, ale instalacja, proszę pana, jest warta parę miliardów.

Pragnę przypomnieć, że kiedy zaczynaliście tę inwestycję, to wszyscy eksperci zwracali wam uwagę, że ona się nie zwróci, że jest nieekonomiczna i że nie ma najmniejszego sensu pakowanie coraz to większych pieniędzy w tę instalację. Wszyscy wam to mówili i co? I nic, zrobiliście sobie instalację. Problem polega jednak na tym, że teraz ktoś musi zapłacić rachunek za waszą głupotę, i z tym jest oczywiście kłopot.

Wracając do Grupy Azoty – pierwsza sprawa – zgadzam się z panem prezesem, który powiedział, że Grupa to całość. Szkoda, że nie zdążono dokończyć konsolidacji. To się powinno zdarzyć już dawno temu, wiem o tym. Mam nadzieję, że pan prezes powie nam więcej o tym, jak ta konsolidacja będzie wyglądać. Nie ulega jednak wątpliwości, że Grupa Azoty to całość, a pojedyncze spółki nie dadzą sobie rady na rynku. Grupa została pomyślana w taki sposób, żeby powstał podmiot najlepszy w Polsce i jeden z największych oraz najbardziej skutecznych w Europie. Niestety warunki się trochę zmieniły, ponieważ zmieniła się sytuacja na świecie, a my przecież nie żyjemy w próżni. Moim zdaniem nie można mówić o Grupie Azoty, abstrahuując od sekwencji zdarzeń w czasie. W zasadzie wszyscy możemy mieć dziś pretensje o to, że sytuacja Grupy jest taka, jaka jest, ale to nie zmienia faktu, że naprawdę bardzo trudno jest powiedzieć pracownikowi Grupy Azoty, bez względu na to, czy on pracuje pod Szczecinem, w Puławach, w Tarnowie czy w Kędzierzynie, że sytuacja Grupy jest dramatyczna. Musimy jednak pamiętać, proszę państwa, że ten dramat skądś się przecież wziął.

Przyjmuję informację pana prezesa na temat tego koszmarnego zadłużenia, które spowodowali poprzednicy zarządzający spółką. Dzisiaj, żeby było śmieszniej, sytuacja wygląda tak, że pan Morawiecki z kolegami apelują o ratowanie Grupy Azoty. Pytam – co robili przez 8 lat premier Morawiecki i jego koleżanka, poprzedniczka w fotelu premiera? Gdzie oni byli, kiedy podejmowano złe decyzje dotyczące Grupy Azoty albo nie podejmowano właściwych decyzji w odpowiednim momencie? Dlaczego pan premier Morawiecki nie zahamował galopującego wzrostu zadłużenia spółki? Dzisiaj diabeł ubrał się w ornat i ogonem na mszę dzwoni.

Przypomnijcie sobie państwo, ile było wcześniej zmian na stanowiskach prezesów i z jakimi milionami, potwierdzają to oświadczenia majątkowe, niektórzy z nich opuszczali Grupę Azoty. To naprawdę nie jest tak, że nagle mamy zły zarząd w spółce, który nie potrafi postawić na nogi grupy kapitałowej. Trudno jest coś zrobić, kiedy z firmy wycieknie 14 mld zł.

Mam ogromną nadzieję, że prokuratura zbada te sprawy i kiedyś usłyszymy nie tylko zarzuty, ale także wyroki orzeczone wobec osób, które wmanewrowały Grupę Azoty w tę sytuację. To po pierwsze. Dzisiaj atmosfera w Grupie Azoty jest dramatyczna. Wystarczy popatrzeć na to, co się dzieje z pracownikami. Pan prezes powiedział, że nie ma programu zwolnień. Fakt, nie ma programu zwolnień, bo pracownicy sami odchodzą. Tak się akurat składa, że jestem Tarnowianką i wiem, że Grupa Azoty to jeden z największych pracodawców w naszym regionie. Zakłady azotowe od lat są obecne w życiu Tarnowian i chyba całej lokalnej społeczności zależy, żeby Grupa nadal była stabilnym pracodawcą.

Moim zdaniem miał rację przewodniczący Gadowski, kiedy mówił, że potrzeba uczciwej rozmowy z pracownikami. To jest klucz do sukcesu. Warto i trzeba rozmawiać. Obowiązkiem zarządu jest usiąść do stołu ze związkami i pracownikami, i rozmawiać z nimi o sytuacji w spółce oraz planowanych w związku z tym działaniach.

A teraz mam jeszcze kilka pytań. Pierwsze pytanie – jak wygląda porozumienie z bankami? Na przełomie lutego i marca wszystko miało być uzgodnione i podpisane. Co się wydarzyło, że tak się nie stało? Dlaczego nie ma tego porozumienia? Jak wygląda sytuacja?

Druga rzecz – jak wygląda sprawa postawienia w Tarnowie instalacji nitrocelulozy? Na jakim to jest etapie? Jakie decyzje zostały podjęte? Ile potrzeba na to pieniędzy? Zakładam, że nitroceluloza jest jednym z pomysłów na przywrócenie i utrzymanie stabilnej sytuacji w Grupie Azoty.

Jeśli pan prezes potwierdzi, że ta instalacja będzie stawiana, to zadaję kolejne pytanie – skąd wzięło się zamieszanie z biurem projektowym? Dlaczego ono powstało? My w Tarnowie mówimy umownie „biuro projektowe”, ale to jest oczywiście jedna ze spółek, która nagle dzisiaj jest bardzo mocno przekształcana. Czy to na pewno jest przemyślany krok? Czy to jest dobre i czy w ogóle takie działanie jest potrzebne? Jeżeli instalacja ma być w Tarnowie, to potrzebujemy tam również projektantów, konstruktorów, którzy będą sprawnie działać w tej materii. Bardzo mi zależy, żebyście państwo ustosunkowali się do kwestii biura projektowego.

Logika podpowiada, że co jest własne i dobrze działa, należy zachować. Tym bardziej, że dla tej grupy doświadczonych konstruktorów mamy już kolejne zadania.

Następna sprawa to kwestia kadrowa. Bardzo mi zależy na tym, żeby mówiąc o konsolidacji pan prezes zechciał o także powiedzieć o ruchach kadrowych. Wiadomo, że teraz każda spółka rządzi się trochę swoimi prawami, ale chyba już najwyższa pora, żeby pokazać, jak ma wyglądać ta konsolidacja. Chcielibyśmy usłyszeć, jak będą wyglądać wzajemne reprezentacje poszczególnych spółek w organach nadzorczych, żeby każda spółka mogła mieć przekonanie, że: a) jest ważna w grupie; b) jest szanowana; c) ma swoich reprezentantów, którzy dbają zarówno o interes Grupy, jak i o interes spółki, którą reprezentują.

Oczywiście jeśli chodzi o kwestię konsolidacji chemii i wewnętrznej przebudowy Grupy, to najważniejszą rzeczą jest, żeby wiedzą na ten temat dzielić się z pracownikami. Oni naprawdę muszą wiedzieć, jaka jest sytuacja, co się dalej będzie działo i jakie działania będą podejmowane. Pracownicy niejednokrotnie pokazali, że są w stanie uratować Grupę Azoty. Wcześniej, kiedy funkcjonowały tylko pojedyncze spółki, a nie Grupa, pracownicy z ogromnym poświęceniem ratowali swoje zakłady. Tak było w Kędzierzynie i tak było w Tarnowie. Przypominam, że tworzenie Grupy wziął na siebie Tarnów. Wiem, że po drodze były różne nieporozumienia, ale to, że spółka jest w polskich rękach i nie przejęli jej Rosjanie, to poniekąd także zasługa Tarnowa, który ponowił koszty, kiedy trzeba było ratować Grupę, kiedy trzeba było wszystko postawić na jedną kartę. Pracownicy z Tarnowa wiedzą doskonale, ile to kosztowało wyrzeczeń. Dlatego uważam, że dziś trzeba uczciwie pokazać załodze, jaki jest plan działania na przyszłość, ale jeszcze raz podkreślę, liczy się tylko Grupa jako całość. Tylko Grupa ma bowiem szansę przetrwać w dzisiejszych warunkach na rynku. Każda spółka Grupy musi jednak wiedzieć, na jakich warunkach pracuje i jakie są wobec niej plany. Ludzie muszą czuć się bezpiecznie.

Dziś atmosfera wewnątrz jest naprawdę zła i trzeba to zmienić w pierwszej kolejności. Z pracownikami trzeba rozmawiać otwarcie. Wiem, że zarząd ma pomysły, jest strategia itd., ale pokazujcie to wszystko załodze. Pokażcie jej, że jest dla was naprawdę ważna. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Bardzo dziękuję, pani poseł. Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby jeszcze zabrać głos? Pan poseł Meysztowicz, bardzo proszę.

Poseł Jerzy Meysztowicz (KO):

Szanowni państwo, w przypadku transakcji z ORLEN-em operujemy kwotą 1–1,1 mld zł, ale to nie jest tak do końca, ponieważ ORLEN przejmuje jeszcze na siebie zobowiązania o wartości 1,3 mld zł, a więc w sumie wartość tej transakcji to ok. 2,5 mld zł. Cały czas jednak otwarte pozostaje pytanie, czy ten deal z ORLEN-em w ogóle się domknie, ponieważ zagraniczni inwestorzy spółki zgłaszali wątpliwości w kwestii realizacji tego porozumienia.

Jeżeli chodzi o faktyczną wartość Polyolefins, to są oczywiście metody, które pozwalają ją oszacować. Na przykład stosując wielokrotność wskaźnika EBITDA. Zgodnie z tym podejściem wartość spółki to maksymalnie 3–3,5 mld zł. Z tego co pan powiedział, panie prezesie, i z posiadanych przez nas informacji wynika, że inwestycja pochłonęła ponad 7 mld zł. Nie wliczam oczywiście w tę kwotę kosztów związanych z oprocentowaniem kredytu, ale wszyscy wiemy, że nie inwestowaliście środków własnych, tylko wspomagaliście się kredytem, więc ostateczne koszty będą znacznie większe.

Mam świadomość, że w tym okresie pojawiło się wiele innych wspaniałych inwestycji, takich jak Mierzeja Wiślana czy Ostrołęka. Spokojnie można do nich dołożyć inwestycję w budowę fabryki polimerów, która skutecznie zdołowała Grupę Azoty.

Pan poseł Kowalski straszył przed chwilą prokuraturą tych, którzy próbują jakoś wyprowadzić na prostą Grupę Azoty. Moim zdaniem opcja z ORLEN-em jest bardzo uzasadniona, ponieważ ORLEN importuje i rozprowadza gaz, więc relatywnie niewiele wyda na surowiec, a wiadomo, że gaz stanowi główny składnik w produkcji nawozów. Oczywiście zawsze możemy powiedzieć: trudno, wydało się kilka miliardów. Zwracam jednak uwagę, że ktoś podejmował decyzje, a jak powiedziała pani poseł, od początku było wiadomo, że to jest nierentowne przedsięwzięcie.

Panie prezesie, kto z zarządu Grupy Azoty w czasach rządów PiS-u odpowiada za wyrzucenie w błoto tylu miliardów złotych? Nikt się jakoś nie zgłasza. Powoli za to dowiadujemy się, jak przebiegała na przykład realizacja kontraktu na zakup wenezuelskiej ropy, podpisanego w czasach prezesury w ORLEN-ie pana Obajtka. Krótko mówiąc, sytuacja wygląda tak, że kraj

ma problemy z realizacją budżetu, a my ze stoickim spokojem podchodzimy do faktu, że ktoś przepalił, wyrzucił w błoto miliardy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Proszę, pan poseł Warzecha.

Poseł Jan Warzecha (PiS):

Panie prezesie, nie ma już przedstawiciela Ministerstwa Aktywów Państwowych, ale poproszę o wyjaśnienie, być może pan potrafi, dlaczego wykonawca, Hyundai, wobec którego sformułowano wielomilionowe roszczenia związane z budową polskiej fabryki polimerów, ostatecznie nie tylko uniknął kary, ale jako wykonawca kontynuuje realizację tego projektu? Ile konkretnie kosztowała ta ugoda polskie spółki i kto personalnie wziął odpowiedzialność za uznanie jej za korzystniejszą od dalszego dochodzenia roszczeń? Proszę o udzielenie precyzyjnej odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję. Jeszcze raz przedstawiciel wnioskodawców, rozumiem, że w ramach uzupełnienia. Proszę bardzo.

Poseł Wiesław Krajewski (RozwójPlus):

Szanowni państwo, wysłuchałem wypowiedzi pana prezesa i jestem bardzo rozczarowany tym wystąpieniem, ponieważ prezes Celejewski nie odniósł się do wielu zasadniczych tematów, które poruszyłem. Dlatego postanowiłem ponowić prośbę o zajęcie stanowiska, panie prezesie, ale zanim sformułuję pytania pod pana adresem, odniosę się wcześniej do kwestii nieobecności pani minister.

Panie przewodniczący, to jest skandal, że pani minister nie znalazła dwóch godzin na wzięcie udziału w posiedzeniu Komisji, które jest poświęcone tak ważnemu tematowi, jakim jest sytuacja w Grupie Azoty i przyszłość polskiego przemysłu chemicznego. Bardzo proszę, panie przewodniczący, żeby w przyszłości doprecyzowywać zaproszenia dla ministrów. Byłoby dobrze, oczywiście jeśli jest to możliwe, żeby ministrowie, którym płacimy jako podatnicy, znajdowali czas na zajmowanie się problemami polskiej gospodarki i polskiego przemysłu.

Teraz wracam do wypowiedzi pana prezesa Celejewskiego. Pan prezes przedstawił nam w dramatyczny sposób informację, że 14,5 mld zł zostało wyprowadzone z Grupy Azoty. Panie prezesie, proszę wyjaśnić, co to znaczy „zostały wyprowadzone”? Pytam o to, ponieważ poseł Janusz Kowalski, przedstawiając głos naszych parlamentarzystów z zachodniopomorskiego, wskazał dla odmiany na niegospodarność waszych działań w latach 2024–2025, więc może lepiej zaczekajmy na efekt prac prokuratorów i wtedy się przekonamy, kto i jakie pieniądze ostatecznie wyprowadził z Grupy Azoty i naraził ją na obecne kłopoty finansowe, którą pan prezes nam tutaj dzisiaj przedstawił.

Teraz, jeżeli państwo pozwolicie, chciałbym powrócić do kwestii działań zarządu Grupy w ramach tzw. bieżącego zarządu. Panie prezesie, można powiedzieć, że wielokrotnie grał pan dziś Tarnowem i wykorzystywał do tego niezdrowe emocje. Dlatego chciałbym panu prezesowi, ale również panu przewodniczącemu i pozostałym członkom Komisji, przedstawić następującą informację: w trakcie próby wrogiego przejęcia Grupy w latach 2011–2012 podjęto decyzję o konsolidacji Grupy Azoty – cztery główne zakłady chemiczne z centralą w Tarnowie. Siedziba Grupy Azoty, której prezesuje pan na mocy decyzji rady nadzorczej i Ministerstwa Aktywów Państwowych, znajduje się od 13 lat w Tarnowie. Powtarzam to panu, żeby pan to sobie wreszcie uzmysłowił i przestał swoimi indywidualnymi decyzjami wyprowadzać z Tarnowa kompetencje zarządcze. Do tej pory dyrektorzy korporacyjni zarządzali sprawami spółki z pozycji swojej macierzystej siedziby, którą w przypadku Grupy Azoty jest Tarnów. Pan natomiast w tej sprawie eksperymentuje, tworzy nowe struktury organizacyjne i robi to tylko dlatego, że nie chce pracować w Tarnowie.

Rozumiem, że pan jeździ, spotyka się itd. Przewodniczący Marek Suski porównał pana nawet do pewnego ptaka, ale nie chcę teraz się tym zajmować. Zawsze jednak będę bronić tarnowskiej siedziby Grupy Azoty. Dlatego jeszcze raz powtarzam – Grupa Azoty, cały koncern chemiczny ma siedzibę w Tarnowie i to właśnie tam przez ostatnie 13 lat budowano określone kompetencje i to właśnie tam powstało centrum zarządzania dobrze funkcjonującego koncernu, jakim była Grupa Azoty, pomimo różnych trudności, takich jak wojna w Ukrainie, pandemia czy różnego rodzaju zawirowania geopolityczne. To wszystko sprawnie działało, aż kilka miesięcy temu, chyba sześć, nastał prezes Celejewski, który postanowił, że kompetencje związane z zarządzaniem Grupą wyprowadzi z Tarnowa do Warszawy, bo teraz będzie urzędować na 31. piętrze

w budynku przy ul. Chłodnej 51. Z tego co wiem, potrzebne będzie prawdopodobnie kolejne piętro, bo na dotychczasowym zaczyna już być ciasno.

Zadam teraz pytanie, ponieważ nie chcę znowu sięgać do historii, bo pan prezes znowu nam coś ładnie opowie. Pan ładnie mówi i dobrze wypada medialnie, ale pewne rzeczy oczywiście robi. Pytanie jest następujące – powtarzam je po raz kolejny i tym razem chciałbym, żeby pan udzielił odpowiedzi – dlaczego chce pan chce zlikwidować Polskie Konsorcjum Chemiczne? Dlaczego? Zadałem to pytanie podczas kontroli poselskiej, ale nie uzyskałem odpowiedzi.

Jeśli natomiast chodzi o spółkę KOLTAR, to z otrzymanego pisma wynika, że jakieś prace tam jednak trwają. Nie napisał pan, czy też może raczej pana przedstawiciel, że nie chcecie likwidować KOLTAR-u. Dlatego wasza odpowiedź kolejny raz wzbudza niepokój, że jednak coś jest na rzeczy i zarząd Grupy Azoty może mieć w planie likwidację tej spółki.

Trzecie pytanie dotyczy przyszłości, na ten temat też rozmawialiśmy podczas kontroli. Chodzi o spółkę Nitrotar. Widzę, że pan dyrektor kiwa głową, ponieważ był obecny w trakcie tamtej kontroli. Chciałbym się dowiedzieć, czy koncepcja utworzenia tej spółki w Tarnowie będzie realizowana w interesie ludzi, którzy tam pracują, czy był to tylko słomiany ogień i płonne są nasze nadzieje? Procedury związane z powołaniem spółki zostały przeprowadzone i zapadła cisza na półtora roku.

Panie prezesie, proszę o udzielenie odpowiedzi na te trzy podstawowe pytania, które nurtują pracowników. Pracownicy mają prawo wiedzieć, dlaczego chcecie m.in. zlikwidować PKCh, skoro przez ponad 30 lat spółka doskonale się rozwijała i w tej chwili posiada doskonały zespół inżynierów i projektantów, którzy przez wiele lat z powodzeniem realizowali inwestycje w ramach całego koncernu chemicznego?

I jeszcze jedno pytanie uzupełniające. Panie prezesie, mówił pan dziś o kosztach generowanych historycznie przez Grupę Azoty. Zwracam uwagę, że wraz z zarządem pan również generuje koszty, i to duże. Ogólne koszty zarządu według zeszłorocznych danych wyniosły 250 mln zł, w tym koszty samego zarządu to prawie 15 mln zł. Natomiast wynagrodzenia prawie dwóch tysięcy pracowników zatrudnionych w Tarnowie, którzy de facto utrzymują grupę zarządzającą, wynoszą w sumie 195 mln zł. Jak widać, ogólne koszty znacznie przekraczają koszty pracownicze.

Panie prezesie, nie otrzymałem informacji, ile osób zostało zatrudnionych i na jakiej podstawie te osoby zostały zatrudnione w ramach tej tzw. czapy korporacyjnej. Przedtem to byli dyrektorzy korporacyjni, dzisiaj, po restrukturyzacji, są to dyrektorzy wykonawczy. Według mojej wiedzy, nie otrzymałem niestety od państwa potwierdzenia tej informacji, dyrektorów wykonawczych jest 18 lub 19 i zarabiają po ok. 50 tys. zł miesięcznie. Chciałbym się dowiedzieć, czy to jest prawda, bo jeśli tak, to raczej trudno powiedzieć, że panowie szukacie w tych trudnych czasach pieniędzy w spółce, tylko raczej je rozrzutnie wydajecie i w ten sposób znowu z Grupy Azoty wyciekają znaczne środki.

I jeszcze jedno pytanie, bo też nie uzyskałem na nie odpowiedzi. Chodzi mi o koszty obsługi prawnej. Z 6 mln zł w 2024 r. te koszty wzrosły do prawie 100 mln zł w roku 2025. Panie prezesie, co takiego nagle się stało, że 100 mln zł wydajecie na obsługę prawną spółki?

I tak to wygląda, panie prezesie, 100 mln tu, 200 mln tam i z tego robią się miliardy. Pan natomiast wraca do historii sprzed iluś lat i opowiada, że rząd pana premiera Morawieckiego wyprowadził panu ze spółki 14,5 mld zł. Niech pan nam powie, na czym polegało to wyprowadzenie? Chciałbym, żeby opinia publiczna i parlamentarzyści usłyszeli, w jaki sposób wyprowadzono 14,5 mld zł i czy to przypadkiem nie wy do tego doprowadziliście, nie uruchamiając instalacji w Policach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Bardzo proszę, pan poseł Marek Wesoly.

Poseł Marek Wesoly (PiS):

Panie prezesie, jesteśmy na posiedzeniu poważnej komisji sejmowej i trzeba brać odpowiedzialność za to, co tu się mówi. Tym bardziej, że niektóre wyrwane z kontekstu wypowiedzi puszczane później w publiczny obieg potrafią mieć niewiele wspólnego z rzeczywistością.

Pan jest poważnym prezesem poważnej spółki. Pańskie stwierdzenia, że pieniądze zostały wyprowadzone, zniknęły, nie wiadomo gdzie są, to bardzo poważne zarzuty. W związku z tym, oczywiście nie w tej chwili, ale na piśmie, na ręce przewodniczącego Komisji i do wiadomości wszystkich członków Komisji, proszę przygotować informację, dokładnie rozpisaną, dotyczącą tych 14,5 mld zł. Gdzie, według pana, zostały one wyprowadzone i kto je wyprowadził – konkretne

daty, kwoty itd. Zakładam, że jest pan już wystarczająco długo prezesem Grupy Azoty i będzie w stanie taką informację przygotować.

Proszę, żeby wszystko zostało dokładnie opisane: kto, ile, kiedy i w jakich sprawach zostały zgłoszone wnioski do prokuratury, jeśli faktycznie miało miejsce wyprowadzenie pieniędzy, które próbował pan tu sugerować. Ja to pismo opublikuję, żeby nie manipulowano opinią publiczną przy pomocy wyrwanych z kontekstu fragmentów wypowiedzi, które pojawiły się na dzisiejszym posiedzeniu.

Panie prezesie, zanim się coś powie, trzeba się wcześniej zastanowić. W innym przypadku w internecie pojawi się zaraz szereg nieprawdziwych informacji dotyczących kwestii, którą pan tu dziś poruszył. Jeżeli faktycznie jest tak, jak pan mówił, to jestem przekonany, że nie będzie miał pan problemu, żeby nam przedstawić dane, o które poprosiłem.

Jak powiedziałem, nie oczekuję odpowiedzi teraz, może być na piśmie. Przestańmy już ciągnąć ten temat. Po otrzymaniu odpowiedzi po prostu opublikujemy to, co państwo nam przekażecie. Wy też możecie oczywiście te dane opublikować. Panie przewodniczący, proszę dopilnować, żeby ta informacja do nas trafiła.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Danuta Jazłowiecka (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie prezesie, na moją interpelację otrzymałam odpowiedź z Ministerstwa Aktywów Państwowych, że państwo zobowiązujecie się stworzyć Forum Dialogu Społecznego, aby na bieżąco rozmawiać z pracownikami o tym, co się dzieje w spółce, jakie są możliwości wyjścia z kryzysu itd. Chciałabym się dowiedzieć, czy to forum powstało, czy państwo je zorganizowaliście i faktycznie utrzymujecie bezpośredni kontakt z pracownikami?

Drugie pytanie dotyczy autonomii spółek Grupy. Czy prezesi tych spółek posiadają na tyle dużą autonomię, żeby w przypadku, kiedy ich spółka osiąga lepsze wyniki niż inne spółki Grupy, samodzielnie zdecydować o podwyżce wynagrodzeń pracowników spółki? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję, pani poseł. Nie widzę więcej zgłoszeń ze strony posłów.

Proszę państwa, w posiedzeniu uczestniczą reprezentanci związków zawodowych działających w Grupie Azoty. Oddam teraz głos naszym gościom, przedstawicielom strony społecznej. Decyzja dotycząca długości wystąpień i kolejności zabierania głosu leży po państwa stronie, proszę tylko, żeby wasze wystąpienia były w miarę możliwości skondensowane, tak aby pan prezes mógł jeszcze odpowiedzieć zarówno na wasze pytania, jak i na pytania zadane wcześniej przez posłów. Bardzo proszę.

Przypominam o przedstawianiu się na potrzeby protokołu.

Wiceprzewodniczący Organizacji Międzyzakładowej NSZZ Solidarność Grupa Azoty Puławy SA Sławomir Kamiński:

Sławomir Kamiński, wiceprzewodniczący NSZZ Solidarność Grupa Azoty Puławy. Szanowni państwo, jako przedstawiciel pracowników, czyli podatników, chcę powiedzieć, że nie jestem tutaj na wycieczce i nie sądzę, żeby tego typu uwagi pod naszym adresem były grzeczne. Jestem całkowicie zszokowany tym, co tu się dziś mówi, stopniem nierealności tego, co zostało powiedziane.

Jeśli chodzi o inwestycję w Policach, to chciałbym zwrócić uwagę, że kiedy była ona realizowana, żaden polityk nie protestował – żaden. Tylko Solidarność Grupy Azoty Puławy sprzeciwiała się realizacji tej inwestycji.

Poseł Danuta Jazłowiecka (KO):

To jest nieprawda.

Wiceprzewodniczący OM NSZZ Solidarność Grupa Azoty Puławy SA Sławomir Kamiński:

Szanowna pani, tylko my kontestowaliśmy tę inwestycję. Gdyby pani minister była jeszcze z nami, to z pewnością mogłaby wskazać odpowiednie dokumenty. W ogóle to szkoda, że nie ma pani minister, ponieważ w naszej ocenie diagnoza, którą postawiła, jest absurdalna. Żaden z trzech powodów podanych przez panią minister nie jest przyczyną obecnej sytuacji w Grupie Azoty. Jeśli chcecie państwo rozmawiać GA Polyolefins, to najlepiej zaprosić na posiedzenie Komisji tych, którzy te inwestycję planowali. Zaprosicie sobie państwo pana Hincę i parę innych

osób i wtedy taka rozmowa będzie miała większy sens. Tak mnie się wydaje. Jak powiedziałem, diagnoza postawiona przez ministerstwo jest całkowicie absurdalna.

Proszę państwa, moim zdaniem Grupa Azoty Puławy ma tak naprawdę trzy problemy. Pierwszy z nich to cena gazu, czyli podstawowego surowca do produkcji nawozów. Tę cenę w przypadku Grupy Azoty określa m.in. ORLEN, który dostarcza nam surowiec. ORLEN jako pośrednik pobiera wysokie myto. Jedna spółka Skarbu Państwa żeruje na drugiej spółce Skarbu Państwa i to jest fakt. Może być jednak inaczej, co najlepiej pokazuje dziś przykład Anwil-u.

Drugi powód tragicznej sytuacji Grupy Azoty to ceny energii. Cena energii będąca skutkiem Zielonego Ładu i ETS spowodowała w Puławach, największej spółce Grupy, wyłączenie instalacji melaminy i kaprolaktamu oraz ogranicza zyski ze sprzedaży wyprodukowanego nawozu. Jeśli politycy będą zajmowali się nadal przerzucaniem odpowiedzialności, a nie zajmą się realnym problemem, czyli cenami energii, to czeka nas to, o czym chcę powiedzieć teraz.

Proszę państwa, trzeci powód trudnej sytuacji Grupy Azoty to import nawozów. Jako przedstawiciele strony społecznej byliśmy w ministerstwie i zwróciliśmy uwagę na pewne fakty. O imporcie rosyjskich nawozów można by napisać dziesiątki książek, ale ja chcę państwu wskazać tylko na jedną okoliczność – nie da się sprowadzić do Polski takiej ilości rosyjskich nawozów bez zgody instytucji państwa. Po prostu nasze państwo zgadza się na import nawozów z Rosji. Nie wiem, czy państwo posłowie wiecie, że nawozy z Białorusi są na przykład przepakowywane w polskie worki typu big-bag. Mówiliśmy o tym pani wiceminister i wskazywaliśmy nawet konkretną bocznice kolejową, gdzie ten proceder ma miejsce. I co? I nic. Nic się z tym nie dzieje.

Następna rzecz. Szanowni państwo, mówicie o imporcie nawozów z Rosji w 2025 r. To jest oczywiście skandal, ale czy państwo wiecie, kto jest największym eksporterem nawozów do Polski w 2026 r.? Największym eksporterem nawozów do Polski są Niemcy. Jak to jest możliwe, że w Niemczech opłaca się produkować nawozy, które następnie opłaca się sprzedać Polsce? Przecież zysk musi osiągać producent, a później także pośrednicy – jeden, drugi, a nawet trzeci. Jak to w ogóle jest możliwe, że Niemcom opłaca się sprzedawać u nas nawozy? Nikt nie jest w stanie odpowiedzieć na to pytanie, dlatego zadajemy je publicznie.

Zapytaliśmy panią minister, jak to jest możliwe, że do Polski wjeżdżają nawozy bez kontroli jakości? Kontrola jakości nawozów jest chyba najprostszą rzeczą. Pani minister zapewniła nas, że wszystkie nawozy są kontrolowane, ale kiedy położyliśmy na stół niezależne badania zlecone przez Lubelską Izbę Rolniczą, to się okazało, że jednak nie są.

Prosimy także poważnie traktować nasze zgłoszenia dotyczące nawozów eksportowanych czy też może reeksportowanych na Ukrainę. Skąd one pochodzą? W naszej ocenie na Ukrainie wysiewane są niestety rosyjskie nawozy.

Szanowni państwo, rozumiemy, że ma dla was znaczenie, kto kogo wsadzi być może do więzienia. Mam jednak prośbę, żebyście państwo zajęli się także rzeczami, które są ważne dla nas: ceną gazu, ceną energii elektrycznej oraz zablokowaniem importu rosyjskich nawozów, które dzisiaj są przepakowywane w Niemczech i stamtąd trafiają do Polski. Uważamy, że Rosjanie przywożą nawozy do Niemiec, przepakowują, robią rebranding i sprzedają je jako nieswoje. To budzi nasz olbrzymi niepokój. Państwo, przepraszam że tak mówię, powinniście zajmować się takimi rzeczami, bo one realnie wpływają na finansową kondycję naszej spółki.

Oczywiście doceniamy zapowiedź pani minister, że 600 mln zł zostanie wpompowane w spółkę, tylko, z całym szacunkiem, nic to nie da, jeśli nadal do Polski będą sprowadzane rosyjskie nawozy. W pierwszym półroczu 2026 r. sprowadzono z Niemiec nawozy za 700 mln zł, plus oczywiście do tego należy doliczyć rosyjskie nawozy. To nie są fantasmagorie, proszę państwa, tylko twarde dane dotyczące zysku pana Mosze Kantora i to nie jest żadna tajemnica. My o tym bez przerwy mówimy, ale mamy wrażenie, że jest to głos wołającego na puszczy.

Chciałbym się jeszcze odnieść do kwestii dialogu społecznego w ramach Grupy i spółek. Pewnie koledzy powiedzą więcej na ten temat, dlatego moja wypowiedź będzie krótka. Proszę państwa, w Puławach w trakcie negocjacji usłyszeliśmy, że nie ma dla nas pieniędzy, powiedziano nam to wprost – nie dla was są cukierki – a jednocześnie w ogólnopolskiej gazecie przeczytaliśmy, że pan minister twierdzi, że managerowie powinni zarabiać dużo więcej. Jak to więc jest? Dla nas, dla pracowników nie ma 1500 zł, a dla ludzi pana ministra znajdzie się 2000 zł? To jest akurat drobiazg, ale zajmijcie się państwo trzema podstawowymi problemami, na które wskazałem, a wtedy uratujecie Grupę Azoty, a my wtedy damy sobie już radę sami. Rozmawiamy na bieżąco o problemach Grupy z kolegami z innych lokalizacji i mam wrażenie, że te nasze rozmowy są bardziej efektywne i rozsądne niż dyskusje prowadzone przez wiele innych gremiów.

Jeszcze raz proszę, zajmijcie się państwo trzema największymi problemami Grupy Azoty. Nie będziemy tu przyjeżdżać na żadne wycieczki, jeśli tylko rozwiążecie te problemy. Pierwsza rzecz to zablokowanie importu rosyjskich nawozów. Sprawdzajcie, co i kiedy do nas przychodzi. Jeżeli my, czyli związek zawodowy, jesteśmy w stanie zobaczyć, stojąc po drugiej stronie ogrodzenia, jak gigantyczna ilość nawozów rosyjskich jest sprowadzona do polskich portów, jeżeli możemy zrobić zdjęcia i pokazać, ile nawozów jest sprowadzonych do Polic, to dlaczego nie robi tego polskie państwo? Czemu państwo polskie zamyka oczy na gigantyczne ilości rosyjskich nawozów w Porcie Gdańskim? Przecież my nie tworzymy tych zdjęć przy pomocy AI. To są naprawdę gigantyczne ilości rosyjskich nawozów. I niech nam nikt nie mówi, jeszcze raz powtórzę tę tezę, że da się to zrobić bez zgody polskiego państwa.

Państwo się kłóci o to, kto kogo wsadzi do więzienia, a powinniście się martwić o to, jak uratować Grupę Azoty. Dlaczego? Bo jeśli nie będzie Grupy Azoty, to nie będzie polskich nawozów, a one decydują o bezpieczeństwie żywnościowym naszego kraju.

Szanowni państwo, to nie są żarty. Ktoś wskazał na przykład Irlandii. Jeśli nie będzie w Polsce producentów nawozów grozi nam głód albo ceny żywności osiągną poziom, który nam się w głowie nie mieści, po prostu jest niewyobrażalny. Dlatego bardzo proszę, żebyście państwo zaczęli rozwiązywać realne problemy.

Proszę o to w imieniu swoich kolegów i naszych rodzin. Tu chodzi o nasze miejsca pracy. Za chwilę, jak ktoś słusznie zauważył, w Grupie Azoty nie będzie komu pracować. Kompetencje odchodzą razem z ludźmi. Nieprawdą jest, że da się firmę podźwignąć dzięki jakimś finansowym czarom. To tak nie działa, ciężkiej chemii tak się nie robi. W naszych spółkach pracują ludzie, a dzisiaj mamy problemy z pełną obsadą miejsc pracy na instalacjach. To tyle z mojej strony.

Szanowni państwo, jeszcze raz do was apeluję – kłóćcie się o co chcecie, to nie jest moja sprawa, ale proszę, żebyście rozwiązali problem cen gazu, żebyście rozwiązali problem cen energii, żeby w Puławach mogła wreszcie ruszyć melamina i kaprolaktam, i proszę was również o to, żebyście wreszcie zablokowali napływ do Polski rosyjskich nawozów. Tylko trzy rzeczy, niezbyt dużo, ale one mają kluczowe znaczenie dla przyszłości Grupy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Czy jeszcze ktoś z przedstawicieli strony społecznej chciałbym zabrać głos? Bardzo proszę, tylko mam prośbę o konkretną wypowiedź, w miarę możliwości.

Zastępca przewodniczącego NSZZ Solidarność Grupy Azoty Tarnów SA Paweł Gawron:

Dzień dobry, Paweł Gawron, Grupa Azoty Tarnów, wiceprzewodniczący Solidarności. Pan prezes Celejewski mówił o trosce o spółkę i pracowników w trakcie restrukturyzacji. Chcę zapytać, kto naprawdę ponosi koszty tej restrukturyzacji? Patrząc na wyniki finansowe spółki widzimy, że koszty zarządu to 250 mln zł, a koszty pracownicze 190 mln zł. Trzeba przy tym pamiętać, że zarząd i dyrektorzy to kilkadziesiąt osób, a pracowników jest ok. 2 tys.

Kolejna rzecz to koszty doradztwa – kolejne 100 mln zł. Jakie jest realny wkład w firmę tych doradców? Co dzięki nim udało się poprawić i co pozytywnego wynikło dla spółki z ich doradztwa?

Następne pytanie dotyczy nowych dyrektorów wykonawczych, którzy zastąpili dotychczasowych dyrektorów korporacyjnych. Z tego co słyszymy, dyrektorzy wykonawczy są zatrudniani na umowach o pracę z dużo wyższym wynagrodzeniem niż otrzymywane przez dyrektorów korporacyjnych. Jaki będzie koszt tej zmiany i co ona wniesie pozytywnego do spółki?

Proszę także powiedzieć, na jakiej podstawie prawnej są zatrudniani ci dyrektorzy. Zgodnie z zapisami zakładowego układu zbiorowego pracy, który obowiązuje w Grupie Azoty SA, wynagrodzenia otrzymywane pobierane przez dyrektorów wykonawczych nie mieszczą się w żadnych widełkach. Ta kwestia z pewnością zostanie przeanalizowana.

Chcę także powtórzyć pytanie zadane przez pana posła Krajewskiego – dlaczego Grupa Azoty buduje Centrum Korporacyjne w Warszawie? Dlaczego zarząd nie urzęduje w Tarnowie, tylko przeniósł się do Warszawy? W Warszawie są także zatrudniani dyrektorzy wykonawczy, większość z nich tam pracuje, natomiast Tarnów, o którym pan prezes mówił jeszcze parę miesięcy temu, że jest najsłabszą spółką w Grupie, utrzymuje całą tę korporacyjną czapę.

Panie prezesie, w jaki niby sposób najsłabsza spółka Grupy, która wydaje kolosalne pieniądze na pokrycie kosztów funkcjonowania Centrum Korporacyjnego, może jednocześnie efektywnie konkurować na rynku? Proszę nam to wyjaśnić.

Prześlemy te pytania do pana prezesa i do ministerstwa, ponieważ chcielibyśmy otrzymać odpowiedzi na piśmie. Z dyskusji prowadzonej na sali można bowiem wyciągać rozmaite wnioski. Na razie tyle, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Proszę bardzo.

Przewodniczący NSZZ Solidarność Siarkopol Paweł Dendera:

Paweł Dendera, przewodniczący Solidarności Siarkopol. Szanowna Komisjo, postaram się odpowiedzieć na kilka pytań, które pojawiły się w dyskusji, m.in. odniosę się do kwestii funkcjonowania zarządów i prezesów spółek Grupy, ponieważ często zwracamy na to uwagę.

Proszę państwa, w naszej spółce, w Siarkopolu, prezesi są całkowicie ubezwłasnowolnieni. Mówię o tym wprost. Prezesi Siarkopolu nie mają żadnej władzy. W tej chwili mamy nowego prezesa, całkiem świeżego, został powołany jakiś miesiąc temu. Prezesi u nas cały czas się zmieniają, końca nie widać, a z pewnością to nie służy spółce, a w zasadzie służy niszczeniu spółki, niszczeniu wszystkich spółek.

Na spotkaniu z panem prezesem zapytałem go trzykrotnie wprost, później za to przeprosiłem, czy jest świadomy, jak wygląda jego sytuacja, czy już się zdołał zorientować, czy jeszcze nie – jeśli nie, to na pewno niebawem się zorientuje – że nie ma nic do powiedzenia w spółce i że będzie tylko pionkiem, marionetką w rękach właściciela? Na potwierdzenie tych słów prezes nie musiał długo czekać. Za chwilę odbywały się mediacje w ramach sporu zbiorowego trwającego we wszystkich spółkach Grupy, w Siarkopolu jesteśmy już po referendum strajkowym, do którego zaraz nawiążę, w każdym razie podczas trzydniowych negocjacji trwających 8–12 godzin dziennie, wystąpienia prezesów to było może 2–3% ogólnego czasu rozmów, natomiast w 80–90% mediacje prowadziła reprezentacja właściciela, nawet nie właściciel, była oczywiście pani z HR-u oraz po raz kolejny zewnętrzna firma prawnicza, na której honorarium Siarkopol, Tarnów, Puławy, każdy z nas musi zarobić. W 2025 r. koszty usług doradczych wyniosły w sumie 100 mln zł. Zobaczymy, ile wyniosą w bieżącym roku. Podejrzewam, że ta kwota może wzrosnąć i to nawet dwukrotnie.

Jesteśmy po referendum strajkowym i czekamy na ruch właściciela, mówię to wprost, choć zgodnie z prawem stroną sporu zbiorowego jest pracodawca. Jeśli właściciel nie wyciągnie do nas ręki, nie zareaguje na wyciągniętą przez nas rękę, to tylko przypominam, że jesteśmy już po referendum strajkowym, żebyśmy wszyscy dokładnie wiedzieli, w jakim miejscu się znajdujemy.

Proszę państwa, jak wygląda sytuacja w naszej spółce i dialog z załogą? To będzie poniekąd odpowiedź na zadane tutaj wcześniej pytanie. Otóż sytuacja jest taka, że 2025 r. jako jedyna spółka Grupy zamknęliśmy wynikiem 18 mln zł na plusie, a w tym roku oczekujemy zysku netto w kwocie 400 mln zł. A jak wygląda dialog? Jego efekt, po wielomiesięcznych rokowaniach i mediacjach, to położenie na stół 265 zł brutto dla każdego pracownika. Uważam tę ofertę za uwłaczającą.

Nie wiem, czy państwo wiecie, że połowie pracowników Siarkopolu jest wypłacany dodatek wyrównawczy do płacy minimalnej. Spółka zatrudnia 650 pracowników, a 300 z nich otrzymuje dodatek do płacy minimalnej. Planowany zysk spółki to 400 mln zł, a nam na stole kładzie się 265 zł? Bardzo przepraszam, ale to jest coś przerażającego.

Proszę państwa, z nami się rozmawia, wiele mówi, ale poza konkretem w postaci 265 zł na osobę nie zaoferowano nam niczego. Załoga Siarkopolu wypowiedziała się w referendum strajkowym przeprowadzonym w ostatni czwartek i piątek. Podejrzewam, że podobna sytuacja będzie miała miejsce niebawem w pozostałych lokalizacjach. W naszej spółce udział w referendum wzięło 77% uprawnionych. Myślę, że to wyraźnie pokazuje, jakie są nastroje i jak jest oceniane zarządzanie firmą. 98% pracowników, którzy wzięli udział w referendum, opowiedziało się za rozpoczęciem strajku. To jest efekt działań podejmowanych zarówno wobec naszej spółki, jak i wobec pozostałych spółek Grupy. Pracownicy widzą, w jaki sposób spółki są zarządzane i jak drenuje się naszą spółką z wypracowanych środków.

Kiedy Grupa Azoty, spółka matka, przejmowała nas w latach 2012–2013, na kontach Siarkopolu było 300 mln zł. Dziś nie mamy nic. Nasze konta zapasowe i rezerwowe zostały całkowicie opustoszone. Brak odbioru siarki w ostatnich latach sprawił, że musieliśmy pokrywać straty z własnych środków. Dlatego dzisiaj, niestety, ponieważ zarząd wiąże nam ręce, nie ma dla Siarkopolu innego ratunku niż opuszczenie Grupy Azoty. Mówię to wprost, przepraszam, ale to jest

naprawdę jedyna droga wyjścia zarówno dla nas, jak i dla rolników, bo przypominam, że gra się toczy o nawozy i bezpieczeństwo żywnościowe kraju.

Proszę państwa, siarka powoli się wyczerpuje. Obecne złoża po 30 latach eksploatacji jest niemal całkowicie wyczerpane. Jeżeli w ciągu 2–3 lat nie powstanie kopalnia „Rudniki”... mam na myśli oczywiście pole, bo kopalnię już mamy, chodzi tylko o otwarcie pola, wpuszczenie w ziemię rury, sterowania dwa metry na dwa, szacowane koszty 300–330 mln zł. Planowany zysk spółki to 400 mln zł, a MAP nam opowiada, że szuka dla nas zewnętrznego inwestora. Szanowni państwo, bardzo przepraszam, ale powiem wprost – to mi strasznie śmierdzi. Ktoś ma w tym chyba jakiś interes. Ktoś chce przejąć tę kopalnię i te złoża. Innego sensu w poszukiwaniu inwestora po prostu nie znajdujemy. Spółka może spokojnie sama przeprowadzić tę inwestycję.

Wysoka Komisjo, nasi pracownicy są bardzo zdeterminowani. Naprawdę nie mamy wygórowanych żądań, nasze oczekiwania są wyważone. Chodzi o 1000 zł brutto do podstawy. Przez 3 lata nie było żadnych podwyżek, ale była inflacja, powiedziałbym nawet, że galopująca. Oczekujemy odwieśnienia zakładowego układu zbiorowego czasu pracy, ale tylko w częściowym zakresie, i wypłaty tych świadczeń. Prosimy o to na podstawie wyników naszej spółki. Jeśli to minimum zostanie zaakceptowane, wówczas możemy znów usiąść do stołu i rozmawiać o dialogu, ale na pewno nie zrobimy tego, jeśli załoga Siarkopolu i innych spółek będzie traktowana w dotychczasowy sposób. Z mojej strony to wszystko, na razie dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Czy jeszcze ktoś ze strony społecznej chce zabrać głos? Proszę bardzo.

Przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego Zakładów Azotowych Tarnów SA Paweł Baran:

Paweł Baran, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego Zakładów Azotowych w Tarnowie i Mościcach SA, czyli po prostu Tarnów. Panie przewodniczący, dziękuję, że przedstawiciele strony społecznej mogą zabrać głos. Nas naprawdę nie interesują przepychanki: kto, co, kiedy i dlaczego, bo to jest już historia. Fakty są natomiast takie, że Grupa Azoty jako całość jest zadłużona i dlatego nas w tej chwili interesuje bardziej druga część dzisiejszego porządku obrad, czyli przedstawienie przez reprezentantów załogi sytuacji społecznej w spółce akcyjnej Grupa Azoty.

Chciałbym poprzeć stanowisko kolegi z puławskiej Solidarności. Zgadam się, że trzy kwestie najmocniej wpływają na wyniki Grupy Azoty: cena gazu, cena energii i ETS oraz sprowadzanie nawozów z zagranicy. Jednak równie ważne, szkoda że nie ma na sali nikogo z Ministerstwa Aktywów Państwowych, jest odpowiedź na pytanie, w jaki sposób MAP, oprócz uporządkowania wymienionych kwestii, zamierza jeszcze wspomóc Grupę Azoty, aby ta wyszła na prostą?

Obecnie trwa proces restrukturyzacji. Moje pytania są następujące. Czy emisja akcji jest ważna? Jeżeli tak, dlaczego są w tym zakresie opóźnienia? Zarząd miał pół roku do 13 września, żeby ten proces doprowadzić do finału, ale nie zdążył. Zostało zwołane kolejne nadzwyczajne walne, żeby dać zarządowi kolejne pół roku.

Czy ważne jest długoterminowe porozumienie z bankami? Od 2–3 lat przy rozmowach o podwyżkach cały czas się nam mówi: poczekajcie, podpiszemy umowę długoterminową to wtedy otworzą się możliwości do rozmów o podwyżkach. Czy to jest ważne? Pan prezes w marcu albo kwietniu bieżącego roku na tak postawione pytanie odpowiedział: „A komu to jest potrzebne? Wam jest potrzebne? Bo mi nie”.

Trzecie pytanie – jak wygląda kwestia przejęcia przez ORLEN polickich polimerów i czy coś może zagrozić tej transakcji? Z medialnych przekazów wiemy, że w tej chwili jest prowadzony arbitraż uruchomiony przez spółkę szwajcarską, która jest udziałowcem ORLEN-u i sprzeciwia się przejęciu akcji Polyolefins.

Proszę państwa, pod adresem prezesa Celejewskiego padło wiele zarzutów, część z nich była uzasadniona, natomiast ja muszę w pewnym sensie stanąć w obronie prezesa i go pochwalić. Mimo że konsolidacja Grupy Azoty nie może się zakończyć od 13 lat, to pan prezes osiągnął wyjątkowy sukces. W ciągu zaledwie 3 miesięcy doprowadził do pełnej konsolidacji zakładowych organizacji związkowych działających w Grupie Azoty, które jednocześnie, w tym samym dniu, tylko Siarkopol zrobił to wcześniej, zgłosiły spory zbiorowe. To się dotychczas nie udało żadnemu prezesowi, a pan prezes Celejewski jest już 17. prezesem, odkąd ja pracuję w Tarnowie, a pracuję już 37. rok. Naprawdę jest czego gratulować, panie prezesie.

Wiele powiedziano o kompetencjach pracowników PKCh. Moim zdaniem o problemie kompetencji i kadr trzeba powiedzieć więcej. Kiedy przychodzi nowa ekipa do spółki, to wraz z zarządem pojawiają się specjaliści, osoby, którym ufają członkowie nowego zarządu. To jest jasne. Stosunkowo łatwo można dokonać wymiany w pionie finansów czy marketingu, ale w Grupie Azoty w ostatnich miesiącach pracę straciło mnóstwo inżynierów zajmujących się produkcją. Tego ubytku nie da się łatwo uzupełnić. Nikt z zewnątrz nie zajmie się od razu produkcją i sprawami technicznymi, a pracownicy z doświadczeniem, kilkunastu- czy nawet kilkudziesięcioletnim, niestety odeszli z zakładu. Taka sytuacja zagraża stabilnej produkcji w przyszłości. Kadre zarządzającą można wymienić stosunkowo łatwo, ale kadre odpowiadającą za produkcję i jej utrzymanie już nie.

Dyrektorzy korporacyjni dotychczas w większości pracowali w Tarnowie, czyli w Grupie Azoty SA, bo Grupa Azoty tak naprawdę to jest tylko twór marketingowy. Każda spółka ma swój zarząd i podlega przepisom Kodeksu spółek handlowych. Pan prezes Celejewski jest prezesem Grupy Azoty SA, czyli Tarnowa, który w różnych częściach – przypominam – jest po prostu właścicielem pozostałych spółek i nadzoruje ich funkcjonowanie w ramach nadzoru właścicielskiego.

Ktoś z państwa zapytał, czy zarządy spółek Grupy nie są ubezwłasnowolnione. Tak, w dużej mierze są. Najlepiej ilustruje to przykład z czerwca. Decyzją zarządu Grupy Azoty premię otrzymali pracownicy 3 czy 4 spółek głównych spółek Grupy. Mniejsze spółki, mające lepsze wyniki i będące na plusie, skonsolidowany wynik jest, jaki jest, nie mogły wypłacić premii pracownikom, ponieważ nie dostały na to zgody z centrali. Ubezwłasnowolnienie zarządów, choć w różnym stopniu, jest więc faktem.

Bodaj 2 miesiące temu z funkcji wiceprezesa i dyrektora generalnego spółki tarnowskiej został odwołany Artur Chołody, ale jeszcze przed jego odwołaniem obowiązki dyrektora generalnego Grupy Azoty SA. Tarnów objął pan prezes Celejewski. Panie prezesie, pan wykonuje obowiązki pracodawcy. Jeżeli jednak w Tarnowie bywa pan dzień, dwa albo nawet trzy w miesiącu, albo na kwartał, to nie da się pewnych rzeczy załatwić ani pewnych decyzji podjąć.

Kiedy tylko pan pojawia się w Tarnowie, to naprawdę wielu managerów, dyrektorów i kierowników chce z panem porozmawiać i pozalać bieżące sprawy. Brakuje panu po prostu czasu. Pracuję w Tarnowie 37 lat i wiem, że wcześniej też bywało różnie. Mieliśmy prezesów z zachodniopomorskiego, z okolicy Polic, z innych regionów, ale każdy z nich większość czasu spędzał jednak w Tarnowie, podobnie jak cały zarząd. W tej chwili Tarnów został pozostawiony samemu sobie i wszystkie decyzje zarządcze spadły na barki jednego członka zarządu wybranego przez pracowników.

Proszę państwa, dużo zostało powiedziane o sytuacji ekonomicznej spółki. Podejrzewam, podobnie jak kolega z Siarkopolu, że w Tarnowie od 1 stycznia część pracowników dostanie podwyżki wynikające ze wzrostu minimalnego wynagrodzenia. Tak się dzieje niestety od trzech lat. Dlatego pracownicy odchodzą. Jeszcze 5, 10 albo 15 lat temu, kiedy młody człowiek zatrudniał się w tarnowskich azotach, to mówiło się, że złapał Pana Boga za nogi. W tej chwili nie ma dnia, żeby nie pojawiały się ogłoszenia z ofertą pracy. Najgorsze jest to, że spada zatrudnienie na produkcji, a to grozi spółce poważnymi konsekwencjami. Pracownicy, którzy na rękę zarabiają 3–4 tys. zł, muszą po prostu dorabiać, bo nie są w stanie przeżyć od pierwszego do pierwszego za taką wypłatę. Skutek jest taki, że przychodzą do pracy zmęczeni, a to może spowodować następne problemy. Tu chodzi już po prostu o bezpieczeństwo. Zmęczony człowiek przy pulpicie albo komputerze, jeśli zrobi błąd, może wysadzić w powietrze pół zakładu.

Widzimy, że są pieniądze, tylko niestety nie dla pracowników. Kolega Kamiński wspominał o decyzji ministra Balczuna w sprawie 2 tys. zł. To nie tak, drogi kolego, minister Balczun chce podwyżki o 24 tys. zł miesięcznie. 2 tys. zł to daje rząd. Minister chce podnieść podstawę tak, aby miesięczna podwyżka wyniosła nawet do 24 tys. zł. Tymczasem z raportu giełdowego za 2025 r. wynika, akurat to sprawdziłem, że podstawowa pensja wiceprezesa zarządu, który przepracował cały rok, wyniosła ponad 1,1 mln zł. Podejrzewam, że dodatkowo dostanie za rok albo także 100% ruchomej części wynagrodzenia. Tak więc pieniądze są dla zarządu i dyrektorów, ale nie ma ich dla pracowników.

Bardzo proszę Ministerstwo Aktywów Państwowych, chociaż nie ma już jego przedstawiciela, żeby pomogło stanąć na nogi Grupie Azoty. Jeśli nie, to faktycznie podzielimy los Irlandii i za 2–3 lata, jeżeli upadnie przemysł chemiczny w Polsce, za nawozy nie będziemy płacić tyle co obecnie, tylko trzy razy więcej. Tak stało się w Irlandii. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję i jeszcze raz ponawiam prośbę o krótsze wypowiedzi. Jak widzę, posłowie już się rozeszli, więc niedługo będziecie państwo mówić do ściany. Proszę o skracanie wypowiedzi, zwłaszcza że niektóre argumenty są powtarzane, a zapewne wszyscy chcielibyśmy jeszcze wysłuchać odpowiedzi pana prezesa. W żadnym razie nie pozbawiam państwa głosu, tylko apeluję o krótkie wypowiedzi. Proszę bardzo.

Członek zarządu Regionu Świętokrzyskiego NSZZ Solidarność Stanisław Lech Zalewski :

Stanisław Zalewski, Solidarność Siarkopol, w tej chwili już emeryt, ale wciąż członek zarządu Regionu Świętokrzyskiego, działam w Sekretariacie Górnictwa i Energetyki. Przez trzy kadencje byłem też członkiem zarządu Siarkopolu z wyboru pracowników. Szanowny panie prezesie, dobrze, że pokazuje pan wzrost zadłużenia Grupa Azoty. Zauważcie państwo, od kiedy zaczyna się problem z Grupą Azoty – od 2020 r., od kiedy zaczął się COVID. Później mamy 2022 r. i wojnę w Ukrainie i natychmiastowy skok cen gazu na giełdzie w Rotterdamie powyżej 100 euro. Do tego, tak jak mówił kolega Kamiński, doszedł jeszcze napływ nawozów spoza Unii Europejskiej i Zielony Ład.

Dobrze się stało, że premier Donald Tusk zapowiedział ostatnio, że Grupa Wyszehradzka będzie ostro walczyć o obniżenie wymagań wynikających z Zielonego Ładu, ponieważ te przepisy nie tylko zabijają Grupę Azoty, ale one wykończą całą ciężką chemię nawozową w Europie. Świetnym przykładem jest niemiecki BASF, chyba największy koncern chemiczny na świecie, który zamknął dwie fabryki i zwolnił 7 tys. ludzi.

Moim zdaniem to są główne powody trudnej sytuacji Grupy. Pan prezes Celejewski oczywiście stara się i robi co może, tylko że on na te powody nie ma najmniejszego wpływu. Może tylko liczyć na państwa, na polski rząd, na naciski na Unię Europejską, że to wszystko pozwoli zniwelować wpływ dwóch czynników, najważniejszych, o których pan prezes wspominał w niektórych wywiadach. Proszę sobie wyobrazić, że w polskiej tonie nawozów, różnego typu, od 78% do 80% kosztów stanowi koszt gazu. Bynajmniej nie siarki, tylko gazu. Siarka to zaledwie 2–3% kosztów. W przypadku mocznika koszty gazu to nawet 90%.

Dlaczego Anwil Włocławek, wspominał o tym kolega Kamiński, też zakład produkujący nawozy, notuje zyski? Otóż dlatego, że wchodzi on w skład Grupy ORLEN i ma liczony gaz prawie po kosztach technicznych. Co trzeba zatem zrobić, żeby dzięki działaniom polskiego parlamentu i rządu udało się obniżyć cenę gazu dla Grupy Azoty? Gdyby nawet pan prezes Celejewski dokonywał cudów, to jeżeli cena gazu nie spadnie, po prostu nic się nie zmieni. Wiosną i latem metr sześcienny gazu do produkcji nawozów kosztował 38 euro, w tej chwili kosztuje już 80 euro, a zobaczycie państwo co się stanie na jesieni i zimą – będzie kosztować ponad 100 euro i wtedy będziemy się zastanawiać, czy nie zatrzymać zakładów nawozowych.

Jeżeli chodzi o Siarkopol, to pamiętam jak dzisiaj – najpierw decyzja Rady Ministrów, 300 spółek do prywatyzacji, 2011 r., a potem 21 listopada 2013 r. Grupa Azoty przejmuje Siarkopol. Spośród podmiotów, które się starały, żeby nas przejąć, sami dokonaliśmy wyboru i sami zabiegaliśmy o przejęcie przez Grupę Azoty, ponieważ była ona bezapelacyjnie najjaśniejszą spółką na firmamencie wśród tych, z którymi współpracowaliśmy. Jednak już w 2014 r. cena siarki spadła z 400 zł do 200 zł za tonę, a więc o 50%. Podpisana została umowa ramowa, o której mówił pan poseł Cieślak, na dostarczanie siarki w ilości 250 tys. ton rocznie, jak również podpisana została zasada rozliczania ceny transferowej. I właśnie to jest bardzo istotne – ceny transferowe i mechanizm koszt techniczny plus. W 2017 i w 2019 r. zmieniły się jednak wytyczne OECD dotyczące zasad liczenia cen transferowych. Teraz jest 5 metod, a niektórzy eksperci twierdzą nawet, że 6. W tej chwili do kosztów trzeba doliczyć koszty ogólne zarządu. Wyobraźcie sobie państwo sytuację, że Grupa Azoty liczy nawozy tylko po koszcie technicznym plus. Niestety, teraz trzeba liczyć wszystkie koszty całkowite. Dlatego umowa ramowa z 2014 r. w świetle zmieniających się wytycznych OECD i polskiego prawa powinna zostać zmieniona.

Co mówi art. 11c ustawy o CIT? Otóż on mówi, że podmioty powiązane powinny się rozliczać tak, jakby nie były podmiotami powiązanymi, a więc po cenach rynkowych. Jeżeli występuje różnica polegająca na kreowaniu cen transferowych, to od tej różnicy powinien zostać zapłacony podatek do Skarbu Państwa. Tak stanowią przepisy. Ale co się teraz dzieje? Jeszcze w 2018 r. zabrano od nas 50 mln zł zysku. W 2014 r., jak tylko zostaliśmy przejęci, choć to był właściwie zysk Skarbu Państwa za 2013 r., przejęto 20 mln zł naszego zysku. Teraz już skracam i przeskakuję do przodu – ceny siarki, podobnie jak nawozów, są bardzo niestabilne i w 2023 r. te ceny poleciały na łeb. Przepraszam, za to określenie. Cena siarki spadła poniżej naszych kosztów

produkcji do poziomu 40–60 dolarów za tonę, a Grupa Azoty, która zgodnie z umową ramową powinna wziąć od nas 250 tys. ton siarki, wzięła tej siarki tylko 70 tys. ton.

Szanowni państwo, pod naciskiem związków zawodowych, szczególnie Solidarności, bo postraszyliśmy zarząd Siarkopolu prokuratorem, ów zarząd odważył się i obciążył Grupę Azoty, jej poszczególne spółki, notą obciążeniową w wysokości 80 mln zł. Te noty nie zostały przyjęte, ale są wszędzie odnotowane. Żeby nie wdawać się w postępowanie sądowe, bo ono jest bardzo kosztowne i czasochłonne, zarząd Siarkopolu wystąpił do Prokuratury Generalnej, quasi-sądu polubownego, o rozstrzygnięcie tej sprawy. Niestety Grupa Azoty nie stawiała się na sprawę.

Faktem jest, na co zwracają uwagę minister Skarbu Państwa i pan prezes Celejewski, że w 2023 r. Siarkopol stanął. Zaczęły nam także nagle zniknąć kapitał zapasowy i rezerwy – 300 mln zł. W ramach *cash pooling*’u udzielono nam 50 mln zł kredytu na pokrycie bieżących rachunków. Największe nasze koszty stanowią koszty ciepła otrzymywanego z Elektrowni Połaniec, które wykorzystujemy do wytopu siarki. Ten kredyt spłaciliśmy w 2025 r., ale *cash pooling*, który został wdrożony w Grupie Azoty w 2014 r., aneksowany w 2017 i w 2022 r., spowodował, że przy złej kondycji finansowej Grupy Azoty, nawet jeżeli o godzinie 3:00 w nocy przychodzą do nas miliony dolarów z OCP Maroko za siarkę, to rano na rachunkach mamy już tylko 50 zł, bo Grupa Azoty siada nam po prostu na konto. My to oczywiście rozumiemy i współczujemy kolegom, wiemy, że trzeba zrobić wszystko, żeby ratować Grupę Azoty, bo to jest sprawa nadrzędna, ale chyba nie takim kosztem.

Proszę państwa, jesteśmy jedyną kopalnią siarki rodzimej na świecie. Wydobywamy ją metodą Frascha. Gorąca woda z Elektrowni Połaniec biegnie rurociągami, wytapiamy wszystko 140 m pod ziemią, wypychamy powietrzem i proszę bardzo – jest siarka.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

My to wszystko wiemy. Bardzo proszę o skrócenie wypowiedzi, bo trochę chyba odbiegamy od tematu. Znamy technologię wydobycia siarki.

Członek zarządu Regionu Świętokrzyskiego NSZZ Solidarność Stanisław Lech Zalewski:

Oczywiście, panie przewodniczący. Proszę państwa, stoimy teraz przed dylematem, co dalej? Jeżeli podjęte działania nie poprawią płynności Grupy Azoty – z otwartą przyłbicą twierdzę, że jestem przeciwnikiem sprzedaży GA Polyolefins; zresztą do tego nie dojdzie ze względu na arbitraż w Londynie – to proszę mi powiedzieć, w jaki sposób mamy zbudować pole „Rudniki”, inwestycję wycenianą na 330 mln zł?

Elektrownia Połaniec, Enea, proponuje nam kocioł elektrodowy za 100 mln zł, współdziałanie, a państwo proponujecie nam w zamian wejście zewnętrznego inwestora? W porządku, ale niech to będzie właśnie Enea, spółka Skarbu Państwa, Agencja Rozwoju Przemysłu albo Ministerstwo Aktywów Państwowych. Nas powinno brać się z zamkniętymi oczami. Cena siarki przed konfliktem w Cieśninie Ormuz wahała się na koniec 2025 r. na rynkach światowych od 500 do 700 dolarów za tonę. Po rozpoczęciu konfliktu w Cieśninie Ormuz 24 lutego 2026 r. siarka skoczyła do ponad 1000 dolarów za tonę.

Proszę państwa, mówię o tym w interesie Grupy Azoty. Sytuacja musi się zmienić, bo inaczej po prostu upadniemy. Z całym szacunkiem do was, ten wasz dług nas zniszczy. Jeżeli Ministerstwo Aktywów Państwowych nie sprawi, że będziemy mogli samodzielnie decydować o własnych pieniądzach i budować swoją przyszłość, to gwarantuję wam, że będziecie sprowadzać siarkę z zagranicy czterokrotnie drożej, niż macie ją w Grupie Azoty. Wiadomo, jak to się odbije na polskich rolnikach.

Pan prezes Celejewski powinien wystąpić do ministra aktywów państwowych, żeby ratować Siarkopol, żeby ratować siarkę dla Grupy Azoty. Wtedy Skarb Państwa może narzucić ceny niższe od światowych. Jeżeli tego nie zrobicie, to upadniemy. Po referendum strajkowym daliśmy pracodawcy termin 10 dni na powrót do rozmów. My naprawdę nie chcemy strajkować, to jest ostateczność. Dlaczego mamy niszczyć swoją własną firmę?

Panie prezesie, proszę usiąść z nami do stołu. Jesteśmy jedyną firmą w Grupie Azoty, która ma zyski. Niech pan nas potraktuje poważnie i zamknie negocjacje. Podamy sobie ręce i się rozejdziemy. Nie zmuszajcie nas do ostateczności. Prosimy was o to już od dwóch lat. Mamy zyski, więc siadajmy do stołu i zaczniemy wreszcie godziwie wynagradzać ludzi. Chodzi też o to, żebyśmy wreszcie mieli środki na remonty i inwestycje. Doprowadzicie do ekologicznej tragedii, jeżeli nie pozwolicie nam swobodnie funkcjonować i rozwijać się. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Szanowni państwo, ponieważ mój apel o skondensowane wypowiedzi nie został wysłuchany, ograniczam od tego momentu czas wystąpienia do 3 minut, żebyśmy mogli zakończyć posiedzenie przed godziną 16:00. Kto chciałby jeszcze zabrać głos? Bardzo proszę, zaczynam mierzyć czas.

Rzecznik prasowy OM NSZZ Solidarność Grupa Azoty Puławy SA Paweł Wójcik:

Dzień dobry państwu, Paweł Wójcik, Solidarność Grupa Azoty Puławy. Sporo było o Tarnowie i Policach, więc czas przywrócić właściwą proporcję tej dyskusji i powiedzieć wreszcie coś o Puławach.

Szanowni państwo, mówiąc całkiem serio, nie dziwny się wszyscy, że pojawiają się jakieś animozje i może nie konflikty, ale na pewno różnice zdań pomiędzy poszczególnymi spółkami Grupy. Konsolidacja w Puławach niestety nie kojarzy się dobrze i nie będzie kojarzyć się dobrze. Każda spółka posiada własną perspektywę i z perspektywy Puław wygląda to tak, że raz wcielono nas pod Tarnów, żeby uratować przed przejęciem przez rosyjski Akron, a dzisiaj słyszymy, że Grupa jest tak silna, jak jej najsłabsza spółka, więc trzeba pomóc. W interesie Puław nie leży bycie ciągłym dawcą kapitału dla pozostałych spółek Grupy i proszę się nie dziwić, że nie jest to dla nas atrakcyjne rozwiązanie.

Dlatego poprosiliśmy Ministerstwo Aktywów Państwowych o podanie konkretnych przykładów, co do tej pory dobrego dała Puławom konsolidacja. Zapytaliśmy o korzyści i poprosiliśmy o konkretne wyliczenie, ile wpłaciliśmy do Grupy przez te wszystkie lata w ramach tzw. opłaty za logo. Tak, proszę państwa, płacimy Grupie Azoty za to, że posługujemy się logotypem spółki.

Jeżeli mamy dalej w merytoryczny sposób rozmawiać o sensownej konsolidacji, to naprawdę należy wykazać te korzyści, a jeśli ich nie ma, to może warto jednak zmienić kierunek prowadzonych rozmów. Nie chcę teraz wdawać się w rozważania, kto zawinił przez ostatnie 8 lat itd. Liczyłem jednak na to, że będziemy mogli dziś merytorycznie porozmawiać z panią minister, ale niestety dość szybko opuściła nasze obrady.

Chcę zapytać o dwie konkretne rzeczy. Pierwsza sprawa. Działamy w ramach polityki klimatycznej Unii Europejskiej i naprawdę nie chcemy od nikogo żadnej jałmużny. Chcemy natomiast pracować, produkować i sprzedawać, chcemy móc konkurować na rynku. Unia Europejska połużyła trochę dotychczasowy gorset, pojawił się mechanizm wsparcia, można z niego skorzystać, tylko do 30 czerwca należało przygotować notyfikację przepisów. Niestety w Polsce tak się nie stało. Ale na przykład czytamy, że Austria skorzystała z tej opcji i ma program wartości 900 mln euro, z którego można uzyskać zwrot kosztów pośrednich emisji CO₂. W Hiszpanii na ten cel jest przeznaczonych 8,5 mld euro. W Polsce zaproponowano nam do tej pory tylko mechanizmy pożyczkowe z ARP. Pytanie brzmi, w jaki sposób MAP podeszło do tego pomysłu?

Drugie pytanie dotyczy dokapitalizowania spółki. Co się dzieje z zapowiadającym dokapitalizowaniem? Wydaje mi się, że przeżywam déjà vu, ponieważ o tym, że dokapitalizowanie będzie, słyszeliśmy już w marcu. Minęło pół roku i nic. Przed nami kolejne walne i znowu na agendzie pojawia się sprawa dokapitalizowania. Poprzednia uchwała została unieważniona i zarząd daje sobie kolejne pół roku na przeprowadzenie tej operacji.

Wydaje mi się, że trudna sytuacja Grupy, którą nakreślił pan prezes, wymagałaby jednak bardziej dynamicznego reagowania. Z czego wynika to kupowanie sobie kolejnego pół roku przez zarząd i kiedy wreszcie zapowiadane dokapitalizowanie zostanie sfinalizowane? To wszystko, dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Bardzo dziękuję. Poproszę pana prezesa o udzielenie odpowiedzi, natomiast pytania kierowane do Ministerstwa Aktywów Państwowych zbierzemy i sekretariat Komisji po prostu wyśle je do MAP-u, ponieważ przedstawiciel resortu już nas opuścił.

Zanim oddam głos panu prezesowi, pozwolę sobie jeszcze szybko zadać moje pytania, ale ponieważ czas nas goni, to o odpowiedź poproszę na piśmie.

Panie prezesie, kto doradza Grupie Azoty? Prasa donosi, że jest to pan Andrzej Rzońca, który jest w pewnym sensie politykiem, choć oczywiście także profesorem i analitykiem. Jakie środki zostały przeznaczone na te usługi doradcze? W internecie znalazłem informację, że 32 mln zł w roku 2024, ale poproszę o podanie na piśmie danych dotyczących lat 2024–2026. Zakładam, że dziś możecie państwo tymi danymi nie dysponować. Proszę także o wyszczególnienie, który z doradców ile dostaje, bo jeśli wzrost wydatków na usługi doradcze wynosi kilkaset procent,

to można podejrzewać, że są to być może jakieś polityczne synekury, a takie wydatki rzutują jednak na wynik finansowy spółki.

Proszę także wskazać, które kancelarie prawne i jakie kwoty otrzymują za doradztwo prawne? W tym zakresie też odnotowano kilkusetprocentowy wzrost wydatków. Nie ma nowszych danych, ale w 2024 r. usługi prawników kosztowały Grupę 14 mln. Proszę o dostarczenie Komisji wykazu kancelarii prawnych, które państwu doradzają. Przypuszczam, że dziś nie macie państwo tych informacji pod ręką.

Panie prezesie, proszę o w miarę krótkie odpowiedzi na pytania zadane w trakcie dyskusji. Na część pytań chcielibyśmy uzyskać odpowiedzi na piśmie.

Prezes zarządu Grupy Azoty SA Marcin Celejewski:

Postaram się odpowiedzieć na pytania w miarę syntetycznie, niektóre z nich się powtarzały, inne można połączyć w grupy tematyczne. Szczegółową informację na temat doradców oczywiście prześlemy, ale także pozwolę sobie odnieść się krótko do tej kwestii. Szkoda, tylko, że posłowie zadający pytania praktycznie już wyszli.

Szanowni państwo, słuchając osób zabierających głos, miałem wrażenie, że w ich wypowiedziach niektóre kwestie dotyczące funkcjonowania Grupy Azoty są ze sobą całkowicie pomieszane, ale jednocześnie zauważyłem pozytywne zjawisko, moim zdaniem bardzo ważne, a mianowicie wszyscy wykazujemy troskę o los Grupy Azoty. W związku z tym chciałbym zaapelować do państwa, żeby ta troska realnie nas jednoczyła jako jeden podmiot, jako Grupę Azoty. Po prostu nie ma dla nas innej drogi.

Relacje pomiędzy spółkami Grupy, system wzajemnych poręczeń przypomina sytuację rodziny, w której jeden z jej członków zadłużył nie tylko siebie, ale także wszystkich swoich krewnych, swoich bliskich, ich dzieci itd. Wszyscy członkowie rodziny poręczyli za siebie nawzajem, podżyrowali weksle in blanco. To oznacza, że praktycznie nikt z członków rodziny nie może się wycofać. I dokładnie tak wygląda dziś sytuacja w Grupie Azoty. Jakby to nie zabrzmiało, żaden podmiot Grupy nie może się w tej chwili wycofać.

Proszę państwa, stan obecny Grupy Azoty nie jest skutkiem moich działań. Obowiązki prezesa sprawuję dopiero pół roku, a restrukturyzacja nie trwa przecież od 6 miesięcy ani nawet od dwóch lat. Restrukturyzacja jest prowadzona od roku 2018.

Moim zdaniem, skoro nam wszystkim ma zależeć na dobru Grupy Azoty, skrajnie nieodpowiedzialne jest mówienie, że ktoś liczy, iż sprzedaż Polyolefins nie dojdzie do skutku. Niezrealizowanie tej transakcji oznacza bowiem konieczność spłaty zadłużenia w wysokości ok. 7 mld zł, a to praktycznie oznacza koniec Grupy Azoty. Taki będzie efekt unieważnienia transakcji sprzedaży Polyolefins. Chcę to bardzo wyraźnie podkreślić.

Po tym krótkim wstępie pozwolę sobie teraz krótko odnieść się do zadanych pytań. Pierwsze pytanie, nomen omen, też dotyczyło Polyolefins. To pytanie zadał pan poseł Nitras. Proszę państwa, transakcja jest realizowana zgodnie z harmonogramem. Wszystkie dokumenty są złożone i teraz sąd ocenia ich poprawność. Czekamy tylko na zatwierdzenie tej transakcji. Stanie się ona faktem w momencie zatwierdzenia.

Poseł Kowalski zastanawiał się, dlaczego sprzedajemy za taką cenę i jak to możliwe, że ORLEN-owi się opłaca, a nam nie, a z drugiej strony pan poseł apelował o wzmacnianie Grupy Azoty. Proszę państwa, kluczowe znaczenie dla wzmocnienia Grupy Azoty ma koncentracja na naszym *core business*. Proszę, żebyście państwo spojrzeli na slajd – przypominam go, ale po to on jest. Rocznie płacimy 800 mln zł odsetek. Do momentu zatwierdzenia transakcji sprzedaży GA Polyolefins funkcjonują na umowie pożyczki zawarte z ORLEN-em. Grupa Azoty samodzielnie nie mogłaby wydać nawet złotówki na utrzymanie tej instalacji. Nie stać nas na jej utrzymanie choćby tylko przez jeden dzień. Jeżeli nie zawarlibyśmy tej transakcji, to nie tylko nie byłoby nas stać na dokończenie inwestycji, ale także nie byłibyśmy w stanie utrzymać dotychczasowych miejsc pracy. Dlatego ta transakcja to nie tylko kwestia: za ile, po co i dlaczego.

Każdy ma oczywiście prawo złożyć zawiadomienie do prokuratury. Zwracam tylko uwagę, że postępowanie toczy się w sprawie, a nie przeciwko komuś. Badana na razie jest sprawa, nie ma postawionych żadnych zarzutów. Prokuratura jest od tego, proszę państwa, żeby taką transakcję zbadać. A tak mówiąc na marginesie – transakcja jest już badana przez sąd.

Proszę państwa, ORLEN jako silna grupa kapitałowa zupełnie inaczej podchodzi do dodatkowych inwestycji w rozwój instalacji w Policach niż Grupa Azoty, z której przez lata wydrenowano w związku z GA Polyolefins ponad 14 mld zł.

Stwierdziliście państwo, że kluczowe znaczenie dla obecnej sytuacji Grupy Azoty miała cena gazu. Moim zdaniem nie, a koledzy z Puław czy Kędzierzyna dokładnie wiedzą, jak wyglądała sytuacja ich spółek, zanim zaczęły lawinowo rosnąć koszty prowadzonych inwestycji. Wcześniej Puławy opłacały faktury za gaz ze środków, które znajdowały się na koncie spółki. Tak było do momentu wydrenowania miliarda na budowę kotła. Kiedy nie ma gotówki, a faktury trzeba opłacać, wówczas pozostaje kredyt.

Pamiętajcie państwo, że GA Polyolefins nie dostałyby złotych, gdyby nie poręczenie wszystkich spółek Grupy. Poręczenie majątkiem, biznesem, środkami na kontach, wszystkimi aktywami spółek Grupy, które znalazły się w jednej puli pod pełnym nadzorem instytucji finansowych, stanowiło gwarancję przekazywania środków na realizację inwestycji. Dziś nie ma cudownego wyjścia z tej sytuacji, ponieważ wszyscy podpisali zobowiązanie.

Sugerujecie państwo, jak się wydaje, że można w jakiś sposób, legalnie, odstąpić od realizacji przyjętych zobowiązań. Pewnie można podać takie przykłady ze świata, ale my prowadzimy restrukturyzację w sposób zgodny z cywilizowanymi regułami. Dlatego proponuję, żebyśmy zostawili w spokoju prokuraturę, niech wykonuje swoją pracę i przestańmy też trzymać kciuki za niepowodzenie transakcji z ORLEN-em. Tu nie chodzi bowiem o Siarkopol, tylko o ponowne zobowiązanie Grupy Azoty do obsługi 6 mld zł zadłużenia. Łatwo sobie wyobrazić, ile wynoszą roczne odsetki od takiej kwoty i jak one wpłyną na możliwość zaspokajania potrzeb pracowników.

Kolejne pytanie, idąc po kolei, nawozy – co robimy z importem nawozów. Proszę państwa, proponuję śledzić statystyki dotyczące importu nawozów z Rosji i w ogóle z krajów spoza Unii Europejskiej w 2026 r. Widać w nich efekt działań podejmowanych przez Grupę Azoty, oczywiście przy wsparciu związków zawodowych, o czym mówili przedstawiciele Solidarności. Nikt temu nie zaprzecza, bo to są po prostu fakty. Wszyscy byliśmy w to zaangażowani. Mam nadzieję, że wszyscy będziemy równie zaangażowani w proces restrukturyzacji. Także strona rządowa zaangażuje się przynajmniej w takim samym stopniu, w jakim była zaangażowana wspólnie z pracownikami Grupy we wprowadzenie i utrzymanie cel.

W maju br. Grupa Azoty bardzo aktywnie w rozmowach prowadzonych z Unią Europejską wspierała środowiska domagające się rewizji ETS-u, a także, i to jest chyba bardziej istotne, utrzymanie polityki związanej z systemem CBAM. Naszym zdaniem to jest podstawa dalszego funkcjonowania. To wszystko się zdarzyło, więc my naprawdę nie jesteśmy bierni i nic nie robimy. My działamy, proszę państwa, i nasze działania dają efekty.

Przypominam, że w maju tego roku Unia Europejska przyjęła strategiczny dokument, *Fertiliser Action Plan*, który uznaje produkcję nawozów za przemysł o charakterze strategicznym. Zapisy tego dokumentu wyraźnie stanowią, że ma nastąpić odbudowa własnych mocy produkcyjnych w Unii Europejskiej. To oznacza, że będziemy mieć dodatkowe szanse regulacyjne na poziomie unijnym, które będzie można wykorzystać zarówno do wywierania nacisku na Komisję Europejską w sprawie wyasygnowania funduszy, jak i na rzecz podjęcia określonych działań wewnątrz kraju.

Jeśli chodzi o koszty doradztwa, to faktycznie one rosną. Mowa jest o kwotach rzędu 30, 60 i 100 mln zł. Należy jednak pamiętać, że 94% tych środków to wymogi związane z restrukturyzacją, choć niektórzy mogą powiedzieć, że to szantaż. W ramach prowadzonej restrukturyzacji zostaliśmy zobowiązani do powołania doradców finansowych i prawnych – i teraz uwaga – nie tylko dla Grupy Azoty. Z tych 100 mln zł Grupa Azoty opłaca także doradców instytucji finansowych, bo tak jest skonstruowany model tej gigantycznej restrukturyzacji. Poniekąd jest to również efekt naszej pozycji negocjacyjnej w niektórych sytuacjach. 94% tych kwot, który państwo widziecie pod pozycją doradztwa, oczywiście szczegóły i nazwy kancelarii przekażemy, to są kancelarie i firmy doradcze doradzające zarówno Grupie Azoty, ale przede wszystkim instytucjom finansowym. Jesteśmy finansowani przez podmioty zagraniczne, a one wymagają wprowadzenia konsultantów i firmy prawniczych prosto z londyńskiego City. Możecie sobie państwo wyobrazić, ile to kosztuje. To jest oczywiście kolejny drenaż środków ze spółki.

A skoro już jestem przy kwestii drenażu, to odpowiem na pytanie dotyczące 14 mld zł. Proszę państwa, koszty instalacji w Policach, kocioł węglowy w Puławach, inne przykłady niegospodarności, także te 100 mln zł rocznie na usługi doradców, to wszystko są inwestycje będące efektem realizacji projektu Polimery Police. „Zdrowe” Puławy, bez nieodpowiedzialnej inwestycji w kocioł węglowy, nie musiałyby drenować swoich kont i zaciągać kredytu na drakońskich warunkach od ORLEN-u, ponieważ miałyby środki własne na uregulowanie faktur. Wszystkie koszty związanych z kredytowaniem gazu też są oczywiście wliczane do tego drenażu. Jego by nie było,

gdyby nie uruchomiono inwestycji w Policach. Gdyby spółki jej nie poręczyły, nie trzeba byłoby też przekazywać na jej realizację wszystkich posiadanych środków.

Zadano także pytania o to, czy rozmawiamy z pracownikami, czy rozmawiamy ze związkami. Proszę państwa, w swojej karierze zawodowej zajmuję się głównie wprowadzaniem zmian i restrukturyzacją. Muszę powiedzieć, że dotychczas nie widziałem jeszcze czegoś takiego, z czym spotkałem się w Grupie Azoty. Po pół roku urzędowania jestem w pełni wiadomy faktu, że pracownicy Grupy nie znają faktycznego położenia spółki. Wyjątkiem są chyba tylko pracownicy Polic, którzy na co dzień mogli obserwować degradację instalacji, przy której pracowali, bo brakowało środków na konserwację i inwestycje, a jednocześnie dosłownie za płotem, w tym samym czasie i za ogromne pieniądze, powstawał zakład, który nigdy nie zaczął pracować.

Oczywiście, że rozmawiam ze związkami zawodowymi, staram się im to pokazywać i tłumaczyć. Rozmawiać też z pracownikami. Pan przewodniczący powiedział o mnie Struś Pędziwiatr, ale ja to potraktowałem jako komplement. Pan przewodniczący ma bowiem rację. Spotykam się ze związkami zawodowymi w kluczowych spółkach, rozmawiam z pracownikami i z przedstawicielami instytucji finansowych. Naprawdę wiele się dzieje i po prostu zaczyna mi brakować czasu. Dlatego zasuwam jak Struś Pędziwiatr. Najważniejsze jest jednak to, że rozpoczęliśmy dialog z załogą. Niektórzy wydają się być zdziwieni albo wręcz są w szoku, bo codziennie przychodzą do pracy, nawozy są produkowane, biznes się kręci i nagle ktoś przychodzi i opowiada im o jakiejś restrukturyzacji i gigantycznych problemach.

Pani poseł Augustyniak zapytała, jak ma wyglądać konsolidacja. Proszę państwa, tak jak powiedziałem, zadbajmy wszyscy o Grupę Azoty. Mam nadzieję, że tak się stanie, sądząc po nastawieniu strony społecznej oraz państwa posłów, a także Ministerstwa Aktywów Państwowych i innych instytucji, z którymi prowadzimy intensywne rozmowy. Nie mogę państwu publicznie o wszystkim mówić, ponieważ jesteśmy spółką notowaną na giełdzie. Mogę jednak poinformować, że konsolidacja będzie m.in. polegać na tym, żeby wyjąć z Grupy jej najlepsze kompetencje i tak je ułożyć, żeby wszystko optymalnie funkcjonowało.

Pan poseł Krajewski zapytał, dlaczego nie wszyscy pracują w Tarnowie. Panie pośle, nie ma takiej fizycznej możliwości, zresztą wcześniej też nie było, żeby najlepsze kadry w całości ściągnąć do Tarnowa. Nie ma też takiej potrzeby, ponieważ nasze spółki są rozsiane po całym kraju. Struktura korporacyjna jest w Tarnowie i będzie w Tarnowie, ale nie musi to od razu oznaczać, że wszyscy ludzie muszą siedzieć i pracować w Tarnowie. Naprawdę polecam popracować na poziomie Grupy od strony korporacyjnej. To jest praca ciągła. W Warszawie jestem maksymalnie kilka dni w miesiącu, ponieważ codziennie jestem w jakiejś spółce Grupy, bardzo często jestem w kilku w ciągu dnia, uczestniczę w różnych spotkaniach itd. O reprezentowaniu spółki na zewnątrz w ogóle nawet nie wspominam.

Zgodnie z prośbą pana przewodniczącego postaram się jeszcze zbiorczo odpowiedzieć na kilka zadanych pytań. Proszę państwa, dialog ze związkami zawodowymi nie jest pustym hasłem. Proszę jednak pamiętać, że jestem w Grupie Azoty dopiero pół roku, a przez pierwsze dwa miesiące zajmowaliśmy się głównie ustabilizowaniem sytuacji finansowej i odbudową struktur. Nie chcę się skarżyć, ale trzeba było się zająć milionem pism ze wszystkich spółek Grupy. To był wynik działania podmiotów w sposób skonfederowany. W miarę odbudowywania struktur coraz efektywniej współpracujemy z załogą. Ta współpraca też się strukturyzuje i zapewniam, że to nie są żadne czcze obietnice. Zaczęliśmy ten nasz dialog nieco później, ale upłynęło dopiero pół roku, a przypominam, że rozmawiamy o trudnym procesie restrukturyzacji, który trwa już czwarty rok. W ciągu minionego półrocza utworzyliśmy bynajmniej nie żaden podstolik w ramach podkomisji, tylko forum wszystkich przedstawicieli związków zawodowych. Pierwsze spotkanie, organizacyjne, odbyło się w Tarnowie, w zabytkowej rezydencji w Mościcach. Były obecne reprezentacje wszystkich związków zawodowych i po prostu rozpoczęliśmy dialog. Moim zdaniem to jest właściwe miejsce do rozmów o przyszłości Grupy Azoty.

Jeśli chodzi o spółki KOLTAR i PKCh, to ponieważ jesteśmy spółką giełdową, nie mogę teraz odkrywać wszystkich kart. Powiem tylko, że w całej Grupie dzieje się wiele różnych rzeczy. Prowadzimy proces dezinwestycji, pojawiają się przy tej okazji różne słowa, wiele tematów mamy na agendzie.

PKCh – 7,5 mln zł straty. Jak mamy wytłumaczyć na przykład Siarkopolowi, że musi ze swoich zysków, bo akurat cena siarki jest korzystna, zasypać stratę PKCh? Takich pytań jest naprawdę dużo. W Grupie jest także dużo biur projektowych i możemy połączyć ich kompetencje. W Puławach też mamy spółkę projektową, częściowo także w Policach. Nie chodzi o to, żeby coś zamknąć

czy kogoś wyrzucić. Analizujemy sytuację i jeśli mówię, że analizujemy, to tak właśnie jest. Zanim zostanie podjęta jakakolwiek decyzja, zawsze oczekuję, że sprawa zostanie przeanalizowana i przedyskutowana. To oczywiście nie oznacza, że za każdym razem decyzja będzie podejmowana demokratyczną większością na czyjąś korzyść, ponieważ w zarządzaniu nie chodzi o demokrację, tylko o wybór najlepszego rozwiązania z perspektywy Grupy. Nie ma natomiast tematu wyłączenia jednej spółki i zostawienia innej. Tego rodzaju zmiany muszą się ze sobą rozsądnie łączyć.

Proszę państwa, chciałbym, żeby to co teraz powiem zabrzmiało bardzo wyraźnie: nie ma planów przeniesienia siedziby Grupy Azoty z Tranowa do Warszawy. Budowa Centrum Kompetencyjnego formalnie cały czas trwa w Tarnowie, natomiast nie ma takiej opcji, żebyśmy zmuszali najlepszych z najlepszych, także tych, którzy już pracują w innych spółkach Grupy, do przenosin do Tarnowa czy jakiegokolwiek innej, dowolnej lokalizacji. Oni będą pracować tam, gdzie będą potrzebni, ponieważ pracują na rzecz wszystkich spółek Grupy.

Z perspektywy dyrektora produkcji, dyrektora rozwoju czy dyrektora ds. inwestycji na poziomie Grupy, którzy nie są historycznie ani emocjonalnie związani z żadną lokalizacją, bardziej istotne jest wysłuchanie ich potrzeb i ułożenie takiego miksu biznesowego Grupy, który zapewni maksymalną synergię niż obowiązkowe świadczenie pracy w siedzibie w Tarnowie. To jest chyba dla państwa oczywiste, że synergia jest niezwykle ważna. Jeżeli mamy cztery, pięć, sześć albo siedem firm o podobnym profilu, to wiadomo, że wszystkie muszą zakładać bufory, robić zapasy, planować itd. Jeśli każda z nich jak będzie traktowana oddzielnie, to takie postępowanie będzie ekstremalnie nieefektywne. Połączenie ich daje efekt synergii. Należy jednak tego połączenia dokonać w taki sposób, żeby każda spółka wykorzystywała swoje najlepsze strony w najbardziej właściwy sposób. To jest fundament prowadzenia rozmów na ten temat.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Panie prezesie, pozostałe odpowiedzi poprosimy już na piśmie.

Prezes zarządu Grupy Azoty SA Marcin Celejewski:

Tak, już kończę, panie przewodniczący, tylko chciałbym jeszcze powiedzieć o kwestii autonomii.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dobrze, ostatnie zdanie, a reszta informacji na piśmie, bo naprawdę musimy już kończyć.

Prezes zarządu Grupy Azoty SA Marcin Celejewski:

Szanowni państwo, tej autonomii, o którą pytacie, nie ma z przyczyn niejako naturalnych. Poręczenie i wystawienie weksli in blanco przez wszystkie spółki skazało nas na funkcjonowanie w ramach jednego konta i wspólną obsługę zobowiązań. Nie ma zatem możliwości, żeby zarząd jednej spółki dał pracownikom podwyżki, ponieważ to bezpośrednio wpływa na stan naszego wspólnego konta.

Przewodniczący Solidarności z Siarkopolu wspominał o 1/3 oferty. Panie przewodniczący, pan odszedł od stołu po pierwszych rozmowach. Od tamtej pory odbyły się cztery rundy, a w zeszły czwartek zostało położone na stole porozumienie. Składa się ono z trzech oddzielnych bloków i zawiera budżet przeznaczony na trzy typy podwyżek. Wyrównanie jest jednym z oddzielnych filarów, ponieważ obecny zarząd nie akceptuje wynagrodzenia poniżej płacy minimalnej.

I jeszcze jedna, bardzo ważna rzecz. Budżet ma zostać podzielony wspólnie przez związki zawodowe i zarząd spółki, a nie przez zarząd z Tarnowa. To ma być tzw. trzeci filar. Pierwszy to stała podwyżka, która leży na stole, drugi, to wyrównanie do płacy minimalnej, a trzeci, to budżet do podziału przez zarząd Siarkopolu i związki zawodowe. Dzięki temu pierwszy raz od trzech lat możecie państwo być dysponentem tego budżetu. Taka oferta została położona w zeszłym czwartek w Siarkopolu. Jeden związek ją przyjął. Ta oferta przewiduje to, czemu panowie poświęciliście sporo miejsca w swoich wystąpieniach, zwracając uwagę na kwestię autonomii i zarzucając tarnowskiej spółce narzucanie swojej woli spółkom Grupy.

Konkretna kwota do podziału przez związki i zarząd spółki leży na stole, więc proszę, żeby trzymać się faktów. Zamiast przedwcześnie wychodzić z rozmów, proponuję brać w nich udział do końca. My prowadziliśmy realny dialog. Trwał on przez 4 czy 5 spotkań, dokładnie nie pamiętam, ile ich było. Uczestniczyłem w dwóch, w tym ostatnim, czwartkowym, na którym domykaliliśmy porozumienie, ale w tym momencie Solidarność była już bardziej zainteresowana referendum strajkowym i chyba nawet nie przekazała pracownikom oferty, która została położona na stole. Zresztą ta oferta nie tylko leżała, ona została podpisana przez jeden związek zawodowy.

I jeszcze jedna, bardzo ważna rzecz. Proszę państwa, bez umowy restrukturyzacyjnej SPO nie ma sensu. Musimy ustabilizować sytuację. W czerwcu podpisaliśmy *term sheet*, teraz negocjujemy drugi i w nich zabezpieczamy możliwość utrzymania wypracowanych przez wszystkie spółki grupy środków, żebyśmy mogli przeznaczać je w znacznej mierze na inwestycje i na poprawę sytuacji pracowników. Chodzi o to, żeby banki tych środków nie zabierały. Jeżeli dziś Grupa Azoty zostałaby dokapitalizowana, to instytucje finansowe decydowałyby o losie tych środków. Mogłyby one zostać wykorzystane na spłatę zobowiązań. Rozmowy z bankami w kwestii zmiany terminu i przeformatowania są toczone równolegle z rozmowami mającymi na celu zabezpieczenie odpowiednich zapisów w umowie restrukturyzacyjnej, bo one nie były przygotowane. Nie mówię już o lutym, ale jeszcze na poziomie czerwca środki pochodzące z dokapitalizowania przez Skarb Państwa znalazłyby się pod jurysdykcją banków. Naszym celem jest natomiast przeznaczenie 90% tych środków na realną inwestycję w Grupę Azoty. To nie jest żadne opóźnienie, te procesy są realizowane równolegle. Dopóki się nie skończą, będzie trudno mówić o stabilnej sytuacji. W tej chwili takiej sytuacji nie mamy i dlatego, przy takich wynikach i takim długu, nie jesteśmy w stanie pozyskać z rynku żadnej złotówki. Zresztą nie ma też banków, które mogłyby nam pożyczyć pieniądze, ponieważ wszystkie banki są już w zasadzie naszymi wierzycielami.

Proszę państwa, jeszcze raz przypomnę – Grupa jest tak silna jak jej najsłabsza spółka. Dziś Siarkopol ma zyski, ceny siarki są, jakie są. Puławy też dokładają, ale nie z zysków, tylko posiadaną gotówkę. Taka sytuacja nie wynika jednak z mojego widzimisię ani z widzimisię poprzedniego zarządu. To są realne zobowiązania, uchwały wcześniejszych zarządów spółki i to one powodują drenaż gotówki z Grupy Azoty. W żaden cywilizowany sposób nie możemy tego zerwać, ale zapewniam państwa, że nie jesteśmy zarządem, który nie myśli o pracownikach. Niestety warunki, w jakich działamy, są takie, jakie są.

Wracając jeszcze na moment do Siarkopolu chcę powiedzieć, że mam nadzieję, iż zastanowie się państwo nad naszą ofertą. Na czwartek jest zaplanowane kolejne spotkanie. Oferta gwarantuje wam autonomię w kwestii rozdziału budżetu, oraz dopłaty do minimalnego wynagrodzenia i podwyżki dla wszystkich pracowników.

Jeszcze raz powtórzę – trzeci punkt oferty stanowi, że to związki zawodowe wraz z lokalnym zarządem będą decydować, komu przyznać środki, że uwzględnić dotychczas najbardziej pokrzywdzonych i najmniej docenionych oraz tych, którzy nie zostali objęci ogólnymi przepisami na poziomie Grupy Azoty. Tak wygląda dziś nasza polityka wobec związków zawodowych.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Bardzo dziękuję. Obiecuję, że do tego tematu jeszcze wrócimy. Rozumiem, że rozmowy trwają. Dziękuję państwu za interesująca dyskusję. Zamykam posiedzenie Komisji.